Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 258. — ROK XXXIV.

PIĄTEK
23. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Jaki cel?

Gdybyż w całej tej walce ze Sejmem można dopatrzeć się jakiegoś sensu! Gdyby można wywnioskować, lub domyśleć się, jakie korzyści przyniesie państwu zaostrzanie stosunku między rządem a Sejmem w okresie, kiedy Sejm ten jest tak słabym i mało wymagającym, jakim napewno nie będzie żaden jego następca. Przecież ten właśnie Sejm wraz z Senatem wybrał pana Piłsudskiego, a następnie p. Mościckiego Prezydentem Rzplitej, przecież ten Sejm czując swą słabość i niepopularność udzielił rządowi daleko idących pełnomocnictw! Jeśli teraz zamierzał wystąpić z krytyką i przeprowadzić kilka postulatów samodzielnych, to dlatego tylko, że krytyki i opozycji domagała się od niego opinja publiczna, która od miesięcy biła w skorupę jego małoduszności i rezygnacji. Dojść z tym Sejmem do porozumienia byłoby dla każdego rządu bagatelą! Przecież ani zniesienie dekretów prasowych, ani uchwalenie ustaw samorządowych, ani wyjaśnienie sprawy generała Zagórskiego nie naruszało programu lub autorytetu rządowego. Wszędzie na świecie premjer porozumiewa się z Izbami co do programu ich prac. U nas jednak rząd Piłsudskiego nawet swej woli co do programu sesji nie wyjawił. Jaki tego zagadkowego postępowania może być cel? Czy poskromienie opozycji sejmowej? Ależ będzie całkiem przeciwnie i Sejm opozycję swą w październiku i listopadzie napewno zaostrzy, zwłaszcza, że będą to ostatnie tygodnie jego życia i posłowie zbiorą się już w nastroju podniecenia przedwyborczego.

Publicysta konserwatywny Jan Bobrzyński pisząc o „doniosłości" zjazdu w Dzikowie, na którym referat polityczny wygłosił mąż zaufania premjera puk. Sławek, twierdzi, że „potrzeba daleko idących reform ustroju państwa" i że reformy te „nastąpią w odpowiednim momencie, na gruzach dotychczasowej sejmokracji, partyjności i walki klasowej, na gruzach doktryn demagogji i wywrotu". Jest to dość ogólnikowe, ale ostatecznie można wyczytać w tem uzgodniony między rządem a konserwatystami program reformy ustrojowej. Chodzi teraz o środki do osiągnięcia tego celu. „Trzeba — pisze p. Bobrzyński — przygotować grunt przez zasadniczą reformę nastroju społeczeństwa. I to jest zadanie kapitalne".

Zupełna zgoda. I z tego właśnie stanowiska oceniając walkę ze Sejmem, ze stanowiska wpływu na nastroje społeczeństwa, trzeba stwierdzić, że osiąga ona cel diametralnie sprzeczny z temi zamierzeniami: nie uspokaja ona, ale drażni i podnieca, nie organizuje opinji publicznej za rządem, ale dezorganizuje nawet przekonanych zwolenników rządu (termin „sanator" stał się już niemal obrazą osobistą), a przedewszystkiem kompromituje w oczach polskiej demokracji ideę silnego rządu, w obronie której w ostatnich latach obóz umiarkowany taką żmudną prowadził walkę. Walka z parlamentem wychodzi nadto na korzyść komunistów, jak to wykazały wybory do wielu rad miejskich, a zniechęca do pracy polityczne żywioły umiarkowane. Skutki tej walki przejawiły się już częściowo w wyborach samorządowych i chyba w obozie rządowym ludzie rozsądni zdają sobie sprawę, że przy wyborach do Sejmu i Senatu właśnie ta walka będzie głównym argumentem opozycji tak prawicowej, jak lewicowej. Będzie to najcięższy taran przeciw rządowi, a po wyborach walka ta posłuży jako argument przeciw udzieleniu rządowi pełnomocnictw i przeciw wzmocnieniu władzy wykonawczej w zamierzonej reformie Konstytucji. Liczmy się z nową falą sejmowładztwa po wyborach lutowych, jako z reakcją przeciw dzisiejszemu systemowi rządowemu.

Wiadomo, na co rząd liczy. Bagatelizując moralne i polityczne postulaty sądzi, że o wyniku wyborów zadecyduje względnie pomyślny stan gospodarczy kraju, a przedewszystkiem pożyczka amerykańska. Jest to złudzenie. Pomyślny stan gospodarczy tworzy tylko dobre warunki dla zorganizowania partji rządowej, umiarkowanej politycznie i społecznie. Aby jednak obóz taki w pomyślnej temperaturze gospodarczej stabilizacji się rozwinął, musi rząd postawić sobie rozumne i jasne cele, a w polityce codziennej postępować tak, by jego kroki tłumaczyły się same jako podyktowane racją stanu, a nie kaprysem lub złośliwością. Tak, jak jest obecnie, to polityka rządu, zwłaszcza w stosunku do Sejmu, niszczy wszystkie te zyski, jakieby mu przynieść mogła stabilizacja gospodarczo-skarbowa. Na czoło dyskusji wysuwają się nie „sukcesy" gospodarcze, które zresztą rząd zawdzięcza prawie wyłącznie przygotowawczej pracy rządów poprzednich i konjunkturze, ale te rozmaite bóle, zarzuty, niechęci i pretensje natury polityczno-moralnej, które rząd sam nawet uznał za tak niebezpieczne, że zamknął przed niemi trybunę sejmową. Nie pomogą także te 10 czy 12 miljonów złotych, jakie konserwatyści mają zebrać na akcję wyborczą. Wkrótce już przekona się rząd, jak wiele niepotrzebnych trudności narobił sobie przez odroczenie Sejmu. Cały zaś jego stosunek do parlamentaryzmu tak wesoło dzisiaj traktowany przez prasę rządową, niesie ze sobą zarodki walki i kryzysów, niebezpiecznych już nie tylko dla rządu, ale dla państwa.

Jan Matyasik.

Zjazd przemysłowców niemiecko-nar.

za nawiązaniem stosunków z Polską.

Berlin. (PAT.) W Królewcu rozpoczął się kongres doroczny partji niemiecko narodowej, z którym związane są zjazdy przemysłowców niemiecko-narodowych i rolników. Na zgromadzeniach partyjnych wygłoszone zostały liczne referaty uzasadniające tezę i interesy rolnictwa i przemysłu niemieckiego, które są najściślej ze sobą związane i zgodne. Jeden z mówców, poseł Kloenne, wysunął rezolucję żądającą zaciągnięcia zagranicą dwu lub trzy-miljardowej pożyczki, która byłaby użytą na cele długoterminowych kredytów dla własności rolnej w Niemczech. Poseł Reichert, który wygłosił referat o polityce handlowej i celnej podkreślił, że jednym z najbliższych i najważniejszych zagadnień niemieckiej polityki handlowej jest uregulowanie stosunków handlowych z Polską. Minister rolnictwa Schielle stwierdził, że passywność bilansu handlowego w Niemczech wykazała w pierwszych ośmiu miesiącach $2\frac{3}{4}$ miljarda mk. Ten zły bilans nie będzie mógł pozostać bez poważniejszych skutków w dziedzinie waluty i czynności banku Rzeszy. Minister Schielle wypowiedział się za największem wzmożeniem produkcji rolnej oświadczając, że od wyników zbiorów zależą zarówno rozmiary eksportu niemieckiego jak i zdolność nabywcza na rynkach wewnętrznych Niemiec.

Sesja Senatu również odroczona.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę w godzinach południowych zebrał się konwent senjorów Senatu pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego celem ustalenia porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Senatu i programu jego prac. Przed zakończeniem konwentu senjorów przybył do gmachu senackiego oficer do zleceń z Prezydjum Rady Ministrów porucznik Zaćwilichowski i na ręce sekretarza marszałka Trąmpczyńskiego złożył zarządzenie o odroczeniu sesji Senatu na dni 30.

Zarządzenie Prezydenta brzmi:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 22 września 1927 r. sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30.

Warszawa, 20 września 1927.

Podpisy: Prezydent Rzplitej Mościcki. Prezes Rady Ministrów Piłsudski".

Sesja obecna została zwołana na żądanie senatorów, którzy w myśl konstytucji domagali się tego przez złożenie wniosku na ręce Prezydenta Rzpltej. Sesja ta zwołana została od dnia 22, tymczasem zanim nastąpiło otwarcie obrad Prezydent Rzplitej sesję odroczył.

Intencją wnioskodawców, wypływającą z art. 25 konstytucji było zapewnienie Senatowi możności obradowania, ale tymczasem skutkiem naruszenia postanowienia konstytucji pozbawiono Senat możności pracy.

Konwent senjorów Senatu upoważnił marszałka Trąmpczyńskiego, ażeby niezwłocznie złożył przeciwko temu

protest na ręce P. Prezydenta Rzpltej, bądź w formie pisemnej, bądź osobiście.

Warto zaznaczyć, że w przemówieniu swem na konwencie senjorów marszałek Trąmpczyński opowiedział rozmowę z wicepremjerem Bartlem. Wówczas oświadczył wicepremjerowi, że Senat ostatnie kroki rządu (chodzi tu o terminy konstytucyjne zwołania parlamentu) uważa za wypowiedzenie wojny parlamentowi. Senat tej wojny się nie obawia, ale ponieważ koszta jej ponosi kraj, przeto Senat chce szukać możliwości uniknięcia tej wojny. Chwilowo jednak niezrozumiałem jest, jakie są motywy i cele rządu.

Wicepremjer, zastrzegając swoją niekompetencję w sprawach politycznych obiecał zapytać w tej sprawie p. premjera podczas pobytu w Druskienikach. Po powrocie z Druskienik oświadczył p. Bartel p. marszałkowi Trąmpczyńskiemu, że nie ma nic do zakomunikowania.

Emisja pożyczki polskiej.

Warszawa. (PAT) Dzienniki popołudniowe zamieszczają **telegram z Nowego Jorku, według którego Agencja Associated Press donosi, że firma Blair et Comp., oraz Bankers Trust wdrożyły przygotowania do emisji 7 proc. pożyczki Rządu polskiego w wysokości 70 miljonów dolarów. Emisja będzie rozpoczęta za dwa do trzech tygodni. 45 miljonów będzie umieszczonych na rynku amerykańskim, 10 miljonów w Londynie za pośrednictwem Banku Lazares Brothers, 6 miljonów w Szwajcarji, 4 miljony w Holandji i 1 miljon we Francji.**

PRZEDSTAWICIELE BANKERS TRUSTU PRZYJEŻDŻAJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele konsorcjum pożyczkowego celem prowadzenia dalszych rokowań.

DEKRETY PRASOWE NIE STRACIŁY MOCY?

Warszawa. (Telef. wł.). Wiceminister sprawiedliwości p. Car oświadczył, że dekrety, uchylone przez Sejm tracą moc obowiązującą dopiero po ogłoszeniu odnośnej uchwały w Dzienniku Ustaw. Dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy ministerstwo sprawiedliwości zwoła konferencję prawników celem uzyskania odpowiedniej interpretacji prawniczej.

HR. WESTARP ZA FEDERACJĄ NIEMIEC I AUSTRJI.

Berlin. (PAT) Hr. Westarp ogłasza dziś w „Kreuzzeitung" artykuł wstępny w sprawie połączenia Austrji z Niemcami. Hr. Westarp staje w tym artykule na stanowisku tak zwanego Anschlussu, który uważa za cel dość dalekiej przyszłości, ponieważ Niemcy nie mają obecnie siły do przezwyciężenia przeszkód stawianych przez wrogów. Hr. Westarp wypowiada się dalej w tym artykule za formą federacyjną tego przyszłego połączenia Austrji z Niemcami, gdyż całkowita unifikacja byłaby nie wskazaną i trudną ze względu na różnice wyznań, polityki i strukturę partyjno-polityczną.

Uchwały „Piasta".

Warszawa. (AW). Wczoraj odbywały się obrady klubu parlamentarnego P. S. L. „Piasta". Obrady toczyły się z pewnemi przerwami od godz. 2-giej do wieczora. Przyjęte zostały rezolucje aprobujące demarche Sejmu i Senatu u Prezydenta, upoważniające klub parlamentarny do akcesu do wniosku wyrażającego votum nieufności ministrowi oświaty p. Dobruckiemu, oraz do wniosku w sprawie cofnięcia w zupełności lub w niektórych punktach pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm rządowi. Wnioski te uchwalone zostały na podstawie referatu prezesa Witosa, który przewodniczył obradom.

Warszawa. (Telef. wł.). Klub „Piasta" po ukończeniu obrad wydał komunikat, w którym powiada, że odroczenie Sejmu na drugi dzień po zebraniu się, a Senatu jeszcze przed zebraniem się, jest sprzeczne z duchem konstytucji. Usuwanie się rządu od współpracy z Sejmem i uniemożliwienie mu pracy z jednej strony a niekorzystanie z prawa rozwiązania ciał ustawodawczych z drugiej strony jest pogłębieniem konfliktu konstytucyjnego między władzą wykonawczą a ustawodawczą, co musi w konsekwencji doprowadzić do ciężkiego przesilenia państwowego.

Klub „Piasta" uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa na stan faktyczny, oraz zaznacza, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada wyłącznie na rząd.

——oo——

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Trąmpczyński wygotował już pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej. Pismo to ogłoszone będzie we czwartek.

O czem piszą inni?...

Odroczenie sesji ucieczką przed Sejmem

Odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu uważa „Robotnik“ za dowód dużej pomysłowości rządu. Ale teraz istota sprawy stała się jasną dla całej opinji publicznej.

„Kraj wie odtąd, ponad wszelką wątpliwość, że rząd nie chce, aby Sejm pracował; z prawa rozwiązania Izb rząd użytku nie nie robi, wysila energję na to, by władza ustawodawcza w Polsce — zgodnie z bajką o tajemniczym człowieku — nie mogła żyć, ale nie mogła i umrzeć“.

Był czas, pisze dalej pos. Niedziałkowski, kiedy figle rządu podobały się wielu ludziom, dziś jednak społeczeństwo reaguje „po części znudzeniem, przedewszystkiem zaś zgorszeniem“.

„Przez szereg miesięcy mówiono z uśmiechem ironji o posłach i Sejmie; dziś mówi się z tym samym uśmiechem o ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej.

Niekiedy — w rzadkich chwilach otrzeźwienia — jeden czy drugi publicysta obozu rządowego czyni zastrzeżenie: my „walimy“ tylko w obecny skład parlamentu! Na dziesięć tysięcy ludzi w Polsce dwuch zrozumie i oceni wartość tego subtelnego zastrzeżenia.

Polska istnieje wszystkiego osiem lat! Czy nie za słabe są wiązadła państwowe dla karkołomnych „doświadczeń“?

P. Niedziałkowski zapewnia, że socjaliści zachowują „zupełny spokój“ i zabiorą się do „organizowania mas“.

Dwa wnioski PPS. w sprawie zasiłków dla bezrobotnych i ubezpieczenia na starość składa „Robotnik“ „w ręce zorganizowanego proletarjatu polskiego“. Równocześnie donosi o zwołaniu Rady Naczelnej PPS. na 23 i 24 października. Czyli jeszcze przez miesiąc będzie PPS. cierpliwą.

„Kur. Poranny“ sądzi, że byłoby oznaką zupełnej słabości rządu, gdyby nie tamował propagandy instytucji

„mającej prawo, a nie mającej odwagi — poza komunistami — wyraźnego odmówienia rządowi swego zaufania ze wszystkiemi konsekwencjami, jakieby to za sobą pociągało“.

Zgadzając się na odroczenie sesji podsuwa „Kur. Poranny“ nieśmiało myśl, by rząd dobrowolnie zawiesił moc obowiązującą dekretu prasowego, a przez to podkreślił, że nie walczy z parlamentaryzmem.

Jak gen. Zagórski pisał listy?

Spór o autentyczność listów gen. Zagórskiego wysłanych z terytorjum W. M. Gdańska, został rozstrzygnięty orzeczeniem grafologa p. Kwiecińskiego, który po dokładnej ekspertyzie uznał oba listy za autentyczne. P. Kwieciński oświadczył jednak, że nie twierdził, iż listy pisane były w niewygodnej pozycji. Na to „Gaz. Warszawska Poranna“ odpowiada:

„Przykro nam bardzo, ale musimy stwierdzić, że p. Kwiecińskiemu nie dopisała pamięć. Jesteśmy w możności przytoczyć okoliczności, w których p. Kwieciński wyraził ową opinję. Rzecz miała miejsce w większem gronie osób, tak, że pomyłka, czy przesłyszenie się, są wykluczone“.

Jest to szczegół dość ważny. Jeżeli bowiem gen. Zagórski pisał listy w pozycji niewygodnej, to wnosić należy, że więzienie, w którem jest trzymany przez swych wrogów, jest bardzo niewygodne.

Generał zaginął w dniu 6 sierpnia. Dziś upływa 46 dzień.

„Bojówki“.

Wczorajsza półurzędowa „Epoka“ doniosła, że „do Warszawy przybyły z Poznania liczne bojówki prawicowych organizacyj politycznych“. Rzecz dziwna, że dotąd jakoś żadnej prawicowej bojówki nie wykryto i za „antypaństwowy występ“ nie ukarano, podczas gdy socjalistyczne bojówki publicznie „urzędują“ podczas pochodów i demonstracyj ulicznych, napadają przeciwników politycznych i oddają salwy z rewolwerów na pogrzebach towarzyszy partyjnych.

Wartoby zapytać przy sposobności, czy władze wyśledziły już bojówkę, która pobiła red. Mostowicza za to, że pisał nieprzychylnie o p. Piłsudskim?

Czy wyjaśniły sprawę zaginięcia generała Zagórskiego?

I warto także przypomnieć o pewnej niebezpiecznej „bojówce prawicowej“, która wprawdzie nie istniała, ale według zapewnień pism sanacyjnych w przededniu zamachu majowego strzelała na Sulejówek. Czyżby ostatnie doniesienie „Epoki“ miało znaczyć, że sanatorzy coś znowu gotują? Bo na cóżby im była znowu potrzebna „bojówka prawicowa“?

Pożyczka a odroczenie Sejmu.

Jednym z powodów odroczenia sesji sejmowej, zgodnego może z Konstytucją formalnie, ale niezgodnego z duchem Konstytucji, jest sprawa pożyczki amerykańskiej. Że rząd dąży usilnie do jej sfinalizowania, świadczy fakt, że pożyczka Dillonowska skoczyła nagle z 85 na parytet. Objaw podobny widzieliśmy w lecie, gdy pożyczka niemal dochodziła do skutku; nagle przyszło jednak odroczenie jej tak z powodów politycznych, jakoteż ekonomicznych. Ktokolwiek ma pewne pojęcie o podobnych operacjach, wie, że nawet **stosunkowo niewielkim kosztem można uzyskać ten skutek.** Pożyczka jest dla Polski niemal konieczna, nie tyle sama przez się, ile przez to, że otworzy ona **wrota dopływowi innych pożyczek,** prywatnych, w największej części uzależnianych od pożyczki państwowej, które muszą zasilić nasz wyczerpany organizm gospodarczy. Wszelki ostry zatarg rządu z sejmem musiałby — zdaniem rządu — zaszkodzić pożyczce, rząd woli więc wycofać się, uciec od tej grożącej ewentualności, tembardziej, że w tym samym kierunku działają także inne, bardziej widoczne powody.

Słabością rządu jest to, że pożyczki dotychczas nie zdołał sfinalizować, ale siłą sejmu jest to, że ratyfikować pożyczkę musi właśnie sejm. Położenie sejmu jest stosunkowo mocne, mocniejsze niż było kiedykolwiek od chwili przewrotu majowego, zwłaszcza, że sejm już zaczął się prostować, i rzeczą mądrej jego polityki będzie położenie to wyzyskać tak dla dobra państwa, jakoteż dla podniesienia swego autorytetu. Sejm będzie musiał ustalić cele użycia tej pożyczki i wykonać nad tem użyciem należytą kontrolę.

St. Bryła.

Ministerjalny projekt ustroju szkolnictwa.

NAJWAŻNIEJSZE LUKI W PROJEKCIE.

Pojawił się drukiem — o czem już donosiliśmy — ministerjalny projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce. Jest on elaboratem osobnej komisji fachowców szkolnych, powołanej przez p. min. Dobruckiego w lutym bież. roku. Jest też równocześnie projektem samego p. ministra, który otwarcie oświadcza:

„projekt (ten) odpowiada zasadniczo moim poglądom“.

Z tego względu **ogłoszony projekt może i winien uchodzić w opinji za projekt min. Dobruckiego.**

Zabierając się do omówienia tego projektu, zaczniemy od jego braków.

Pierwszym z nich, najbardziej rażącym i uderzającym, jest **najzupełniejsze milczenie o wychowawczych zadaniach szkoły.** Na to pominięcie możnaby się zgodzić w tym jedynie wypadku, gdyby nasza szkoła miała ustalony prawem i praktyką swój ideal wychowawczy i z niego wynikające metody pedagogiczne; i wtedy jednak należałoby go choć w paru postanowieniach stwierdzić. Nawet tego jednak w projekcie min. Dobruckiego niema.

Jest to brak tem bardziej rażący, że szkoła (zwłaszcza powszechna) ma ważne celo wychowawcze, i że właśnie w tej sprawie panują u nas sprzeczne poglądy... Wzorem dla p. ministra mogłaby być w tym względzie austrjacka ustawa szkolna, w której na czoło przepisów wysuwa się postanowienie z podkreśleniem „religijno-moralnego wychowania młodzieży“, jako celu, ku któremu zmierza całe wychowanie szkolne.

Pominięcie momentu wychowawczego w ogólności, a zaś religijno-moralnego wychowania w szczególności, uważamy za największy brak w całym projekcie — brak, wobec którego maleją inne, i który winien być co prędzej usunięty, jeśli nie ma utwierdzić nasuwających się mimowoli wątpliwości i podejrzeń.

Drugi brak dotyczy również dziedziny wychowania szkolnego. Jest nim **pominięcie sprawy wspólnego, czy oddzielnego wychowywania starszej młodzieży męskiej i żeńskiej...** Panujący pod tym względem chaos, powodowany brakiem jednolitości poglądów w Ministerstwie, winien był skłonić p. ministra do zajęcia zdecydowanego stanowiska. Tego jednak nie zrobił, choć trudno, wprost niepodobna, przypuścić, by komisja fachowców, która projekt opracowała, ani razu nie natknęła się w swych obradach na ten żywo dyskutowany i w kołach nauczycielskich i przez opinję publiczną problem... Wobec tego musimy się od p. ministra domagać dodatkowego wyjaśnienia, jak sobie wyobraża kształcenie młodzieży starszej męskiej i żeńskiej: czy w szkołach koedukacyjnych, czy oddzielnych dla obydwu płci.

Powyższe braki mogłyby p. ministra usprawiedliwić do pewnego stopnia tem, że jego projekt odnosi się wyłącznie tylko do sprawy ustroju szkolnictwa. Jesteśmy jednak zdania, że zasadnicza ustawa szkolna (a taki charakter ma projekt min. Dobruckiego) nie może się różniczkować na kilka ustaw, ale ze względu na ścisłą współzależność ustroju i celów szkoły, kształcenia i wychowania młodzieży, winna być operatem jednolitym, winna być syntezą postanowień obejmujących wszystkie dziedziny i zagadnienia szkolnictwa.

Nawet jednak powyższe rozróżnienie nie może usprawiedliwić **jednego jeszcze braku w projekcie min. Dobruckiego. Nie ustala on typów szkoły średniej,** — nie rozwiązuje zatem najważniejszego dziś na terenie średniej szkoły zagadnienia.

Wiadomo doskonale, jakie zamieszanie zapanowało w tej dziedzinie zaraz po powstaniu Polski niepodległej. Rozpoczęły się poprostu wyścigi w wynajdywaniu coraz nowych typów szkolnych, a skoro nieco później wreszcie ich liczbę ograniczono tylko(!) do liczby pięciu, z nie mniejszą energją wzięli się reformatorowie do zmian w programach nauczania. Te zaś szły tak szybko po sobie i często tak się z sobą kłóciły, że przez szereg lat ostatnich stała się nasza szkoła średnia — bez winy nauczycielstwa, a zaś skutkiem manji reformatorskiej w Ministerstwie — czemś w rodzaju domu zajezdnego. W tych warunkach społeczeństwo przestało już „wyznawać się“ — jak się to mówi — na szkole średniej. Rzadko mógł ojciec wiedzieć, który typ szkoły wybrać dla syna, mającego pewne specjalne zainteresowanie lub uzdolnienie; tyle ich powstało. Nawet sami profesorowie byli nieraz w kłopocie, gdy im przyszło udzielać wyjaśnień, czem się różni tym „neofilologiczny“ od „neohumanistycznego“. Za tem poszła, bo musiała pójść, ustawiczna zmiana podręczników, — dalej, poszły różnice w wymaganiach stawianych uczniowi, — i w konsekwencji, niezadowolenie społeczeństwa, ze szkoły średniej, ciągle jeszcze nurtujące w kołach rodziców.

Jeśli ten stan rzeczy można było w początkach usprawiedliwić tem, że musiało się tworzyć szkołę lub przetwarzać od podstaw, to ten moment teraz, po 9 latach pracy szkolnej, już nie istnieje... **Przyszedł czas, na to, by sobie powiedzieć: koniec z eksperymentami!** I tego mocnego słowa oczekiwaliśmy od ministra, chcącego dać projekt ustawy szkolnej. Niestety jeżeli chodzi o typy szkoły średniej, projekt min. Dobruckiego tego nie daje. Pominięcie zaś tej sprawy przez niego, nasuwa obawę, czy p. minister nie myśli i w przyszłości tolerować prób i eksperymentów!

Jest więc projekt p. min. Dobruckiego niekompletnym. — To jest jego pierwsza wada.

W. Z.

Hindenburg przeciw traktatowi wersalskiemu.

Mowa Hindenburga w Tannenbergu, w której Prezydent Rzeszy oświadczył, iż **Niemcy nie ponoszą żadnej winy za wybuch wojny, a tylko przyjęły ją zmuszone międzynarodową sytuacją, i że Niemcy gotowe są poddać sprawę winy wojennej rozważeniu przez bezstronny trybunał międzynarodowy,** wywołała silne wrażenie zagranicą.

Berliński korespondent londyńskiego **„Daily Telegraph“** nazywa mowę Hindenburga „wielką kontrofenzywą“, która ma Niemcy uwolnić od odpowiedzialności za wybuch wojny. Mowa ta ma być uzupełnieniem wywodów Stresemanna w Genewie. Korespondent zaś **„Daily Mail“** robi uwagę, że, **gdy dotąd nacjonaliści niemieccy twierdzili, iż „nie sami Niemcy wojnę wywołali“, to Hindenburg idzie dalej.**

„Petit Parisien“ atakuje Stresemanna jako właściwego autora mowy; nie mogąc jej wygłosić nigdzie, ani w Genewie, ani nawet w Berlinie, użył Stresemann do tego Hindenburga i Tannenbergu. **„Figaro“** stwierdza, że powaga słów Hindenburga polega na tem, iż się zwracają przeciw traktatowi wersalskiemu i mają wywołać dyskusję na temat jego zasadniczego postanowienia.

Niejako pośrednią odpowiedzią na mowę Hindenburga było **przemówienie Poincare'go** na przyjęciu „Legjonu Amerykańskiego“ w Paryżu. Obydwa były wygłoszone w tym samym prawie czasie.

Poincare przypomniał przyczyny, które Amerykę skłoniły do udziału w wojnie. Były to: zagrożenie najwyższych dóbr cywilizacji: prawa i wolności, zdeptanych przez zajęcie Belgji, a potem przez wojnę łodziami podwodnemi.

Telegramy donoszą, że min. Stresemann **mowę Hindenburga znał dokładnie przed wygłoszeniem i zaaprobował ją. To nadaje całej sprawie szczególny charakter.**

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

——o:o——

Jak hr. Badeni został premjerem austrjackim?

W „Neues Wiener Journal“ podaje Dr. J. Singer, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, interesujące wspomnienie z czasów, kiedy hr. Kazimierz Badeni został zamianowany namiestnikiem Galicji, a potem i prezydentem ministrów.

Prof. Singer był w zimie w r. 1894 zdziwiony pochwałami, których cesarz Franciszek Józef nie szczędził Galicji w mowie po manewrach w Jarosławiu. Określił ją jako „najlepiej rządzoną prowincję Austrji“. Zdziwiony tym komplementem dla hr. Badeniego prof. Singer zapytał premjera hr. Taffe o powody szczególnej sympatji cesarza dla niego.

„Była dla mnie zawsze zagadką — mówił hr. Taffe — ta sympatja... Będąc pewnego razu u cesarza, usłyszałem nagle nie stojące w związku z rozmową pytanie:

— Dlaczego hr. Badeni nie jest już w mojej służbie?

Zdziwiony tem pytaniem, którego nie mogłem tłómaczyć krótką pamięcią cesarza, odpowiedziałem:

— Czy sobie Najj. Pan nie przypomina, co się przydarzyło hr. Badeniemu w krakowskiej ekspozyturze namiestnictwa?

Prof. Singer opowiada mianowicie, że hr. Badeni, jako radca w krakowskiej ekspozyturze namiestnictwa wystarał się o tytuł hrabiowski dla p. X. Nazajutrz jednak po ogłoszeniu tego wyszczególnienia pojawiła się w prasie wiedeńskiej wiadomość, że p. X. przez 10 miesięcy był w więzieniu śledczem w związku z jakąś aferą o grube oszustwo. Hr. Badeni musiał wówczas porzucić służbę w namiestnictwie.

Na przypomnienie hr. Taffego tych wypadków żachnął się cesarz, podszedł do okna i powiedział:

„Życzę sobie, byś pan nominację hr. Badeniego na mojego namiestnika Galicji nieodwołalnie przeprowadził“.

Opowiadając tę scenę b. min. skarbu Steinbachowi usłyszał hr. Taffe od niego:

— Czy Pan nie wie, że „stary pan“ często używa ludzi, których uczciwość nie jest całkiem pewna, dlatego, że ich uważa za pewniejszych? Tak samo policja czasem zmuszona jest robić; karanych używa jako konfidentów.

W r. 1895 dojrzała w cesarzu myśl, by hr. Badeniemu powierzyć obowiązki prezydenta ministrów. Stało się to — według prof. Singera — w następujących okolicznościach.

Na czas manewrów w okolicy swej posiadłości, Busk, kazał hr. Badeni kilka kilometrów drogi wybrukować, we Lwowie zaś w swoim pałacu otworzył istne kasyno dla wyższych oficerów. W ten sposób zjednał sobie wszelkie koła wojskowych, a u dworu zyskał opinję „najbardziej patrjotycznego człowieka w Galicji“.

Jeśli te opowiadania prof. Singera odpowiadają rzeczywistości (co oczywiście trudno dziś stwierdzić), to stanowiłyby one interesującą ilustrację stosunków, które łączyły konserwatywnych naszych polityków z Wiedniem i cesarzem.

——00——

Międzynar. Kongres Misyjny

Pod protektoratem J. Em. ks. kard. Hlonda odbędzie się w Poznaniu od 28 września do 2 października b. r. międzynar. Kongres misyjny z następującym programem:

I. Środa, 28 IX. 1927. 1) godz. 18: Uroczyste nabożeństwo w Farze poznańskiej. „Veni Creator“. 2) godz. 19: Pierwsze zebranie plenarne w auli Collegium Minus. a) Otwarcie Zjazdu — powitanie. b) Przemówienia poszczególnych delegacyj. c) **I. referat Ks. Biskupa Baudrillart: „Praca misyjna Kościoła katolickiego w świetle historji“.** 3) Raut w celu zapoznania się.

II. Czwartek, 29 IX. 1927. 1) O godz. 8: Uroczysta msza św. pontyfikalna w kościele OO. Jezuitów. 2) godz. 10: Sekcja Akademików w sali 18 Collegium Minus. a) Referat: „Cele i drogi akademickiego ruchu misyjnego“ Ks. dr. Freitag S. V. D. b) Referat: „Medycyna na usługach misyj“ p. Kończal stud. med., Poznań. 3) godz. 16: Drugie zebranie plenarne. **a) II. referat Ks. Dr. Likowski: „Dzieje misyjne Polski“. b) III. referat Ks. Arcybiskup de Guébriant: „Wędrówka przez pola misyjne“.** c) Sprawozdania krajowe. 4) godz. 19.30: Trzecie zebranie plenarne. **a) IV. referat, O. Kosibowicz T. J.: „Społeczne i kulturalne znaczenie misyj“. b) V. referat, Ks. prof. Dr. Schmidlin: „Misje a wiedza“.** c) Sprawozdanie krajowe.

III. Piątek, 30 IX. 1927. 1) Msza św. 2) godz. **9: Nabożeństwo żałobne i tumulacja zwłok Ks. Kard. Ledóchowskiego. — Kazanie wygłosi Ks. Biskup Lisiecki.** 3) godz. 11: Sekcja Kapłanów (Unio cleri pro Missionibus) w sali 18 Collegium Minus. a) referat: „Dzieło Rozkrzewiania Wiary“ Ks. Prob. Stankowski, Krotoszyn. b) referat: „Dzieło św. Dziecięctwa“ O. H. Król C. M. Kraków. c) referat: „Katecheta a misje“ Ks. Prefekt Masłowski, Wolsztyn. d) referat: „Dzieło św. Piotra Apostoła“ Ks. Prałat Jeż, Kraków. c) referat: „Związek misyjny Kapłanów“ Ks. Prałat Pęski, Płock. 4) godz. 14.30: Sekcja Nauczycieli w sali 18 Collegium Minus. a) referat: „Czynniki misyjne w religijnem wychowaniu szkolnem“ Prof. Jędrzejewicz, Płock. b) referat: „Św. Paweł jako misjonarz świata“ Prof. Dziegiecka, Poznań. 5) godz. 16.30: Czwarte zebranie plenarne, a) **VI. referat: Ks. Biskup Okoniewski: „Znaczenie Misji w dobie obecnej“. b) VII. referat, O. Charles S. J.: „Misje a akademicy“.** c) Sprawozdania krajowe. 6) godz. 20.30: Oratorjum.

IV. Sobota, 1 X. 1927. 1) O godz. 7.30: Uroczysta Msza św. pontyfikalna w kościele Bożego Ciała. 2) godz. 9: Sekcja Sodalicyj Marjańskich w sali 17 Collegium Minus. a) referat: „Obowiązek popierania akcji misyjnej przez Sodalicje“ O. Krzyszkowski T. J., Kraków. b) referat: „Królowa misyj i misjonarzy“ p. Mateusówna, Sod. Akad. Poznań. c) Dyskusja. 3) goz. 10: Sekcje Akademików w sali 18 Collegium Minus. a) referat: „Inteligencja pogańska“ p. A. Turowicz, Kraków. b) referat: „Misje a różnice rasowe plemion i ludów“ Ks. Dr. Thauren S. V. D. 4) godz. 14.30: Sekcja Sodalicyj Marjańskich w sali 17 Coll. Minus. a) referat: „Owoce pracy polskich misjonarzy w Rodezji“ O. Hankiewicz T. J. Misjonarz z Afryki. b) Sprawozdanie z pracy misyjnej Sodalicyj polskich. 5) Sekcja Stow. Młodzieży Polskiej w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej. a) referat: Ks. Dr. Cieślar, Kraków. 6) Sekcja Sodalicji św. Piotra Klawera. Referat p. Walerja Bielakówna.

7) godz. 17: Piąte zebranie plenarne: a) VIII. referat, Ks. prof. Hugon Bertini, Sekretarz Generalny „del Consiglio Superiore Generale della Pontificia Opera della Propagazione della Fide“: „Nasze obowiązki wzgl. misyj według encyklik „Maximum illud“ i „Rerum Ecclesiae gestarum“. b) Sprawozdania krajowe. c) **IX. referat, O. Woroniecki O. Pr.: „Udział Polski w dziele misyjnem“.** d) Zakończenie. e) Uroczyste Te Deum w kościele farnym.

V. Niedziela, 2 X. 1927: Uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach. Na nabożeństwie głównem, które odbędzie się w Katedrze o godz. 10.15 wygłosi kazanie **O. Rostworowski T. J.**

Kooperatysta na polowaniu. — Tatusiu? Jakie psy nazywają myśliwskiemi? — Te synku, z których robią się kiełbaski myśliwskie.

Na ziemiach Rzpltej.

Interpelacje w sprawie marjawitów i sekciarzy.

Posłowie Zw. Ludowo Narodowego wnieśli interpelację, w której wskazują na ujawnienie zbrodni, dokonywanych przez marjawickich duchownych i rozpanoszenie sekciarstwa kierowanego bardzo często przez czynniki zagraniczne, które wprowadza zamęt wśród szerokich mas religijnych. Podpisani zapytują pp. ministrów oświaty i sprawiedliwości, co zamierzają uczynić, aby zbrodniom położyć kres, sekciarstwo ukrócić i ataki na religję katolicką odeprzeć

Baptyści do Marsz. Piłsudskiego.

Czytamy w „Gaz. Por. Warsz.“: „Prezydjum zjazdu baptystów nadesłało na ręce prezesa rady ministrów Piłsudskiego następujący telegram: „Zebrana w Warszawie konferencja słowiańskich baptystów wyraża swą serdeczną wdzięczność za wysoką tolerancję względem tego wyznania“.

—oOo—

LIST Z WATYKANU DO CZECHOSŁOWACJI

O. Gnerał Markiewicz wręczył Ojcu św. w dniu 5 lipca br. w Watykanie monografję, wydaną z okazji odnowienia cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ojciec św. przejrzał monografję i podziękował za nią O. Generałowi Markiewiczowi. Obecnie zaś nadszedł z Watykanu do O. Generała Markiewicza list treści następującej.

„Przewielebny Ojcze! Ojciec św. przyjął z prawdziwą przyjemnością piękną książkę, wydaną z okazji odnowienia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą Przewielebny Ojciec złożył Mu w hołdzie głębokiego synowskiego przywiązania. Ojciec św.. dziękując z serca, udziela Apostolskiego błogosławieństwa i spuszcza dary niebios. Z wyrazami głębokiego i żywego uznania kreślę się Przewielebności Waszej oddany w Chrystusie.

P. Gasparri“.

OJCIEC-POTWÓR.

We wsi Wilkołaki w pow. Bielskim 73-letni żebrak Józef Koc, zamordował swego kilkoletniego syna. Koc przyznał się do zbrodni, zeznał, że chciał uczynić z niego tylko kalekę, w celu użycia go do żebraniny. Wyrodnego starca aresztowano.

WICEPREZESAMI ZARZ. GŁ. T. S. L. zostali dyr. Mikulski z Krakowa i pp. Próchnicki i Orzechowski ze Lwowa.

„POCHÓD NA WAWEL“ znaną kompozycję rzeźbiarską pragnie jej twórca Wacław Szymanowski umieścić w Warszawie. „Pochód“ w średnich rozmiarach znajduje się w Muzeum poznańskiem. (Kopja gipsowa w Krakowie na Wawelu). Artysta zabiega o jego wykonanie w rozmiarach monumentalnych, co kosztowałoby miljon złotych.

BANDYCKI NAPAD NA PROBOSZCZA KS. DUCZMERA W CHOJNIE. Onegdaj późnym wieczorem, dokonano napadu rabunkowego na probostwo w Chojnie pow. Szubińskiego. Bandyci po wybiciu szyby wtargnęli do mieszkania ks. proboszcza Duczmera, którego pobili laską do nieprzytomności, poczem zrabowali 120 złotych, bieliznę, zegarek i inne drobne przedmioty i zbiegli.

TORUŃ WIDOWNIĄ KATASTROFY LOTNICZEJ. We wtorek na przedmieściu Torunia nastąpiła katastrofa samolotowa. Dwupłatowiec wojskowy runął z wysokości 400 metrów, roztrzaskując się doszczętnie. Pilot Z. Tuchniewski poniósł śmierć na miejscu. Katastrofa spowodowana była błędną konstrukcją samolotu.

„Action Francaise“ a praca duszpasterska wśród robotników francuskich.

Grupa proboszczów i kapelanów Paryża i okolicy złożyła Nuncjuszowi Apostolskiemu adres dziękczynny do Ojca św. za przedsięwzięcie środków, zmierzających do ukrócenia szkodliwej dla sprawy Kościoła akcji zwolenników „Action Française“. Autorzy adresu, pracujący wśród robotniczego ludu paryskiego i przedmieść stolicy, podkreślają, że od jakich lat 50-ciu wrogowie katolicyzmu we Francji nie przestawali wskazywać na kler, jako na najbardziej zdecydowanych monarchistów i wrogów istotnych interesów i potrzeb ludu. „Action Fr.“ podjęła działalność w tym czasie, kiedy owe przesądy zaczęły zanikać. Wśliznąwszy się do katolickich organizacyj i usiłując narzucić im swoje zasadnicze poglądy polityczne i swojego ducha, przesądy te wzmocniła ona jeszcze bardziej. Wzmocniła je przez usiłowania, by świętom Joanny d'Arc nadać charakter polityczny, a także i przez to, że swoje czasopismo sprzedawała z wielkim hałasem na progach świątyń. Dzięki tym i podobnym środkom narzuciła ona robotnikom i stowarzyszeniom przeświadczenie, że prowadzona przez nią walka jest wyłącznym i jedynym wyrazem rzeczywistych i najistotniejszych potrzeb francuskich katolików. „Jest rzeczą możliwą — powiadają kapelani robotnikom — że poszczególni nasi księża mają sympatję dla tej lub owej formy rządów. Aleśmy zawsze interesy partyjne stawiali zdala od spraw religijnych i byliśmy głęboko zasmuceni, gdyśmy nie mogli przekonać najlepszych z pośród naszych wierzących robotników, że nie chcemy nic wiedzieć o naukach i metodach przywódców „Action Française“. Orzeczenie Jego Świątobliwości napełniło nas nadzieją co do lepszej przyszłości i dodało nam odwagi do walki z fałszywemi teorjami socjalnemi, otumaniającemi lud“.

Na adres powyższy z polecenia Ojca św. odpowiedział Kardynał Gasparri, wyrażając całkowitą aprobatę Stolicy św. dla usiłowań kapelanów paryskich, by praca duszpasterska wśród robotników wielkich miast była zupełnie wolna od wszelkich względów politycznych i by nie służyła żadnemu innemu celowi, tylko chwale Bożej i zbawieniu dusz.

Z całego świata.

Straszna katastrofa lotnicza w Ameryce.

Na lotnisku w New Jersey w St. Zjednoczonych, wydarzyła się w ub. poniedziałek wielka katastrofa samolotowa. Pasażerski samolot z 8 pasażerami i pilotem spadł na lotnisko i został zupełnie zniszczony. 4 osoby zabite, 5 pozostałych odniosło ciężkie rany, z tych 2 już zmarły, 3 zaś walczą ze śmiercią.

—oOo—

ŚMIERĆ PILOTA W OCZACH MATKI.

19-letni uczeń szkoły pilotów w Angers, podczas próbnego lotu spadł wraz z aparatem, ponosząc śmierć na miejscu. Między widzami znajdowała się też matka nieszczęśliwego.

—oo—

„PRZEDPIEKLE“ ZAPOLSKIEJ NA FILMIE. W tych dniach wykończony został w berlińskiej wytwórni „Ferr-Film“ film pod tytułem „Przedpiekle“ według powieści Gabryeli Zapolskiej. Główniejsze role grają Werner Kraus, Elizza la Porta, Dagnes Serwaes, Andre Nox i rodak nasz p. Twardowski. Reżyserował Robert Dinessen.

„PANTEON“ ZNAKOMITYCH MÓZGÓW BOLSZEWICKICH. Prof. Bechterew, zaproponował Radzie Komisarzy Ludowych, zorganizowanie panteonu, w którym zebrane zostałyby mózgi znakomitych ludzi. Zarząd panteonu, miałby prawo do sekcji zwłok wybitnych ludzi, lecz tylko na terytorjum Związku Sowieckiego.

RADJO NA USŁUGACH MASONÓW. Wrogie dla Kościoła masońskie czasopismo „The Fellowship Forum“ w Waszyngtonie, otworzyło własną stację nadawczą.

UDUSZONY ŁAŃCUSZKIEM OD ZEGARKA. Burmistrz miasta Raciborza na Śląsku niem. Ellend, kierując samochodem, usiłował odpędzić muchę od oka. **Stracił przytem** panowanie nad kierownicą skutkiem czego samochód przewrócił się. Towarzysze Ellenda ocaleli, natomiast łańcuszek od zegarka burmistrza owinął się koło szyji i udusił go, zanim zdołano przyjść mu z pomocą.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA ROZPOCZĘTY.

Lotnik niemiecki Koenneke, który od tygodnia przygotowywał się do startu, odleciał we wtorek z Kolonji, kierując się w stronę Angory. Towarzyszą mu: hr. Selws, finansista i lotnik, oraz radjotelegrafista Herman.

—oo—

NIEUDAŁY LOT PRAGA—TOKIO. Znany pilot czeski ppułk. Skala, który podjął lot na przestrzeni Praga-Tokio, zmuszony był wylądować koło Krasnojarska, wskutek czego aparat uległ całkowitemu zniszczeniu.

ARTYSTA FILMOWY NOVARRO ZAKONNIKIEM? Według doniesień jednego z pism angielskich, znany artysta filmowy Ramon Novarro, który występował w głównej roli w „Ben-Hurze“, ma zamiar wstąpić do klasztoru. Faktem jest, że brat jego jest księdzem, a dwie siostry przywdziały już habity zakonne.

ZWŁOKI IZADORY DUNKAN, SPALONO W KREMATORJUM. Onegdaj odbył się w Paryżu pogrzeb tragicznie zmarłej tancerki Izadory Duncan, zwłoki której zgodnie z jej życzeniem zostały spalone w krematorjum, przy dźwiękach koncertu Bacha.

Sprawa o Mickiewiczowski „Dzień Najśw. P. Kwietnej"

Było to nabożeństwo majowe w dniu 1 maja.

Stanowczo nie można przypuszczać, aby taki gorący przyjaciel „Panny świętej", jak Mickiewicz, mówiąc w XI. księdze „Pana Tadeusza: „Już wschodził uroczysty dzień Najświętszej Panny Kwietnej", miał na myśli jakieś urojone święto, które w rzeczywistości nie istniało. Równie niesamowicie wyglądają wszelakie w tym względzie naciągania, czepiające się albo ścisłości historycznej dnia, albo nierozumianego należycie obrzędu kościelnego, albo wreszcie fałszywego pojmowania wyrazu „Kwietnej".

I tak nie może tym dniem być stanowczo dzień 9. lipca, jak chcą jedni. Aczkolwiek bowiem był to dzień przechodu wojsk polskich przez Soplicowo, — to jednak w tym dniu nie było żadnego święta Matki Boskiej. Wprawdzie istnieje obecnie w Kościele zwyczaj, że mniejsze święta marjańskie i patronalne, wypadające w tygodniu, przekłada się na najbliższą niedzielę. Takiem świętem jest dzień 2 lipca, jako święto „Nawiedzenia Najśw. Marji Panny". Lecz choćby to święto wypadło w poniedziałek, to najbliższa niedziela byłaby 8-mym, a nie 9. dniem lipca. Zresztą w początkach XIX. wieku takich „przekładań" nie stosowano w Polsce nigdzie.

Równie nie może tym dniem być dzień 15. sierpnia. Aczkolwiek bowiem jest to uroczyste święto „Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny", aczkolwiek w tym dniu „wieśniaczki niosą świeże snopki ziela" i aczkolwiek wreszcie w tym dniu odbywały się w roku 1812 w Nowogródku uroczystości napoleońskie, to jednak zważyć trzeba, że jest to koniec lata, a nie „wiosna trawami i zbożami kwitnąca", a owe „świeże snopki ziela" nie są „pierwszym darem wiosny", jak to poeta wyraźnie zaznacza.

Nie może też być tym dniem dzień 1-go kwietnia, jako rzekome „święto Królowej Polski", ustanowione w myśl ślubów Jana Kazimierza. Aczkolwiek bowiem Jan Kazimierz w dniu 1. kwietnia 1656 r. w swoich lwowskich ślubach wyraźnie przyrzekał, że „u Stolicy Apostolskiej starać się będzie, aby ten dzień... corocznie jako uroczysty i święty na wieki obchodzono", to jednak, niestety o królewskich ślubach zapomniano już w następnym roku. „Rocznicę ślubów Jana Kazimierza" przypomniał narodowi dopiero Ks. Al. Jełowiecki w czasie wielkiej Emigracji w Paryżu, a uroczyste święto „Królowej Korony Polskiej" wprowadzono dopiero w odrodzonej Polsce.

Opisany w „Panu Tadeuszu" „dzień Najświętszej Panny Kwietnej", to dzień pierwszego Maja, rozpoczynający „Miesiąc Marji — Królowej wiosny i kwiatów". Według opisu poety nie jest to bynajmniej dzień świąteczny. W soplicowskiej kaplicy bowiem zbiera się mnogie pospólstwo z całej okolicy, ale „w części tylko z pobożności ludu". Ta „pobożność" litewskiego ludu nie byłaby z pewnością taka „cząstkowa", gdyby to było rzeczywiście uroczyste święto... To jest tylko „uroczysty dzień Najświętszej Panny Kwietnej", w którym rozpoczynają się miesięczne nabożeństwa, zwane później nabożeństwami majowemi.

„Nabożeństwa majowe", wprowadzone we Włoszech w połowie XVIII wieku, przyjęły się w Polsce wkrótce, bo już w roku 1769 ukazuje się w Przemyślu „Miesiąc Maj", czyli miesiąc Marji poświęcony, co „z włoskiego przełożył" Ks. Michał Drohojowski, — a w 1780 roku O. Marcin Rabczyński wydaje w Berdyczowie „Miesiąc cnót świętych używaniem N. Marji Panny poświęcony". Już te dwa wydawnictwa pozwalają stanowczo twierdzić, że „nabożeństwo majowe" musiało być naówczas znane w całej Polsce i na całej Litwie, a więc i w Soplicowie.

Według pierwowzoru włoskiego, podanego przez O. La Lomia „nabożeństwa majowe" odbywały się rano i wieczór. Główną częścią rannego nabożeństwa była Msza św., wieczornego zaś śpiewanie Litanji do Matki Boskiej. Po dziś dzień jeszcze lud wiejski, ze względu na wielką odległość kościoła, uczestniczy przeważnie tylko w nabożeństwie rannem, wieczornego zaś dopełnia przez śpiewanie Litanji — i pieśni marjańskich przy ustrojonych kwieciem przydrożnych kapliczkach. Tak też było i w Soplicowie. Poeta opisuje nabożeństwo ranne, które rozpoczyna się od Mszy świętej. O nabożeństwie wieczornem nie wspomina wcale, bo to nabożeństwo nie dotyczy treści omawianego przedmiotu, a zapewne także zwyczaj tych wieczornych nabożeństw po wsiach nie był jeszcze wówczas rozpowszechniony.

Że jednak opisywane przez Mickiewicza nabożeństwo, na które „pospólstwo z całej okolicy zebrało się przed wschodem wokoło kaplicy", a gdy „wyszła Msza", wtedy... na głos dzwonka, niby na wiatru powianie chylą się wszystkie głowy, jak kłosy na łanie", — było rzeczywiście pierwszem „majowem nabożeństwem", to wyraźnie wykazują następujące okoliczności: Oto „wieśniaczki dziś na ołtarz Matki Zbawiciela niosą „pierwszy dar wiosny, świeże snopki ziela; wszystko wkoło ubrane w bukiety i wianki: ołtarz, obraz, a nawet dzwonnica i ganki". Wraz z wieśniaczkami i Zosia „dziś w kaplicy składała snop wiosenny dla Boga-Rodzicy".

Niema tu nigdzie mowy „o święceniu ziela", którego się dopełnia w uroczystość „Wniebowzięcia". Wszystkie te „wiosenne snopy ziela" służą tylko do przystrojenia kaplicy. Te „pierwsze dary wiosny" „na ołtarz Matki Zbawiciela" składają kobiety, a widać każda z nich stara się przynieść swoją dań, skoro poeta mówi, że i Zosia przyniosła „swój snop".

Chyba nie trzeba już więcej wyrazistych powiedzeń na to, aby pojąć, że nie chodzi tu o inne nabożeństwo, jak tylko o „nabożeństwo majowe". Wprawdzie poeta nie używa tutaj tego wyrażenia „majowe". On tę uroczystość nazywa świętem „Najświętszej Panny Kwietnej". Czyliż jednak miesiąca maja nie nazywa się „Miesiącem Marji" i „Miesiącem kwiatów", a Najśw. Pannę „Królową Maja" i „Królową kwiatów"?... Wyrażenie: „nabożeństwo majowe" ucierać się u nas zaczęło dopiero w XIX. wieku, to jest od czasu, gdy te nabożeństwa, zaniechane przez lat kilkanaście, zaczęto w kraju gorliwie wznawiać. Mickiewicz nazwał je poetycznie „kwietnem", bo może „kwietnemi" nazywał je pierwotnie także ogół...

Pozostałaby jeszcze sprawa z owemi „makami", które, jak wiadomo na pierwszego maja jeszcze nie kwitną... Wiadomą jednak także jest rzeczą, że szpaki przylatują do nas przed jaskółkami... Mickiewicz atoli owej dziwnej „wiosny wojny i urodzaju", kiedy to w dzień „Najśw. Panny Kwietnej" widział, jak „w sadzie śród pączków barwistego maku stał ułan, widział też jaskółki, które „krzykliwemi pułki" ciągnęły zaraz za bocianami...

W tym wypadku musimy stanowczo przystać na to, że Mickiewicz nie opisywał tutaj wiosny ze stanowiska botanika, czy ornitologa, ale ze stanowiska poety, zauważającego w bujnie rozkwitającym żywiole wiosny splot z wojennymi wypadkami, poczynającej się wojny, która Polsce miała przynieść odrodzenie. Stąd też w jego obrazie „w królestwie skrzydlatem tyle zamieszania", a na polach, łąkach i w ogrodach wszystko kwitnie.

Zresztą sama idea tej wiosny, tak „obfitej w zdarzenia i nadzieją brzemiennej", którą poeta „jednę taką miał w swojem życiu" — domaga się koniecznie wprowadzenia Tej „Królowej wiosny", która tęskniącego na obczyźnie tułacza miała cudem powrócić na ojczyzny łono. Tym zaś dniem „Królowej wiosny" był i będzie zawsze dzień 1. maja, przez poetę pięknie nazwany „dniem Najświętszej Panny Kwietnej".

KS. WŁ. STAICH.

Wiadomości sportowe.

Obecny stan mistrzostw P. L. P. N.

Jak widać z tabeli, Wisła kroczy wciąż na czele klubów ligowych. Rozegrała ona dotąd 22 (najwięcej) gier, zdobywając 35 punktów. Sąsiedztwo I. F. C. jest dla Wisły nadal groźne. Jeśli się zważy, że silna drużyna piłkarska posiada rozegranych dotąd 20 matchów, a dwa następne wygrane matche mogą ją zbliżyć na czoło tabeli — zdobycie przez Wisłę tytułu mistrza jest jeszcze niepewne. Wisła właściwie prowadzi różnicą jednego punktu. Ewentualna przegrana w najbliższym czasie czy to Wisły, czy I. F. C., rozjaśni obecną sytuację. Spadnięcie Jutrzenki, ostatniej w tabeli, do Ligi okręgowej, jest niestety, prawie że pewne. Szkoda, gdyż klub ten odniósł ostatnio b. ładne sukcesy dowodzące o dużej ambicji tego klubu. Przyszło to jednak zapóźno...

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. Wisła	22	84:27	35
2. I. F. C.	20	57:28	30
3. Pogoń	20	61:30	26
4. Warta	21	54:42	22
5. Legia	21	57:59	22
6. Turyści	20	41:42	21
7. Ł. K. S.	22	44:45	20
8. Ruch	20	35:38	20
9. Hasmonea	20	36:54	18
10. T. K. S.	21	43:75	18
11. Czarni	21	40:50	17
12. Polonja	19	36:47	17
13. Warszawianka	20	37:60	12
14. Jutrzenka	21	31:65	9

Jutrzenka — Hasmonea.

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 3.30 po poł. odbędą się na boisku Jutrzenki zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską Hasmoneą a Jutrzenką. Od dłuższego czasu niewidziana w Krakowie Jutrzenka rozegra znowu zawody na swojem boisku. Ostatnie zwycięstwo Jutrzenki nad Ruchem na obcem boisku w Katowicach dowodzi, że drużyna krakowska jest silnym i ambitnym zespołem ligowym, choć szczęście w dotychczasowych rozgrywkach ligowych niezbyt mu sprzyjało. Drużyna Hasmonei będzie przeciwnikiem twardym i zaciętym, o czem świadczy zarówno to, że zdołała ona pokonać obu rywali lwowskich: Pogoń i Czarnych, jak w końcu ostatnie jej sensacyjne zwycięstwo osiągnięte w Poznaniu przeciw Warcie, będącej ostatnio w znakomitej formie. Będzie to walka dwóch najsilniejszych zespołów żydowskich.

Kalendarz Wawelu.

Styczeń.

6 stycznia 1545. Otwarcie sejmu przez Zygmunta Starego.

8 stycznia 1606. Kardynał Maciejowski udziela w katedrze królewiczowi Władysławowi IV-mu sakramentu bierzmowania.

9 stycznia 1433. Otwarcie sejmu walnego przez Władysława Jagiełłę.

15 stycznia 1462. Ścięcie trzech rajców i trzech ludzi z gminu krakowskiego za zabójstwo Andrzeja Tęczyńskiego. — 1734. Ostatnie trzy pogrzeby królewskie w katedrze: Jana III, Marji Kazimiery i Augusta II.

17 stycznia 1649. Koronacja Jana Kazimierza. 1734. Koronacja Augusta III i Marji Józefy.

18 stycznia 1519. Narodzenie Izabelli, późniejszej królowej węgierskiej. — 1553. Zygmunt August otwiera sejm na zamku, jedyny krakowski za jego rządów.

20 stycznia 1320. Koronacja Władysława Łokietka i Jadwigi księżny kaliskiej.

21 stycznia 1543. Otwarcie sejmu przez Zygmunta Starego.

22 stycznia 1603. Otwarcie sejmu przez Zygmunta III.

23 stycznia 1595. Pożar w pokojach królewskich.

24 stycznia 1507. Koronacja Zygmunta Starego.

25 stycznia 1518. Otwarcie sejmu przez Zygmunta Starego.

31 stycznia 1676. Pogrzeb wspólny Jana Kazimierza i króla Michała.

Zezem.

Małżeństwo...

Oczy pani Iny rzucają zielonawe, niepokojące błyski. Ruchy jej są miękkie, łagodne, rzekłbym śpiewne. Niski, altowy głos żywy, bogaty w tonacje każe zapomnieć o słowach, a pamiętać melodję. A twarz może nawet brzydka, ale ruchliwa, interesująca, i inteligentna. W sumie dużo wdzięku i pikanterji, mało brzydkich zalet, a jak najwięcej ładnych wad... Oto jest pani Ina.

Ale jedną ma wadę nie do darowania: jest zakochana w mężu.

— Mój mąż był tu, mój mąż powiedział to... Mojemu mężowi udał się świetny dowcip...

Jest przesiąknięta mężem. Zaanektowała jego wyrażenia, stroi się w jego dowcipy, myśli jego myślami, kładzie na siebie jego pozy i gestykuluje jego gestami...

Ale jest to takie niepowszednie i tak uglaskane przez przemiły jej wdzięk, że człowiek jest i rozbrojony i oczarowany i całą śledzioną zazdrości mężowi — jej.

Taka żona!

Ale i on też... Czulą się do siebie oficjalnie i bez krępacji jak najczulsza para narzeczonych...

To jest naprawdę szczęśliwe małżeństwo — mówią o nich wszyscy.

— — — — — — —

Onegdaj w nocy deszcz padał. Nasunąłem kapelusz głęboko, podniosłem kołnierz zarzutki i szedłem zwolna rozmokłym trotuarem, na którym ślizgały się mętne refleksy ulicznych świateł. Jak zwykle w słotę obsiadły mnie myśli posępne i nie próbowałem nawet z niemi walczyć...

Przedemną szła para jakaś, wtulona w grube płaszcze i okryta parasolami. Rozmawiali żywo zdenerwowanemi głosami. I oto zdawało mi się, że poznaję głos pani Iny. Nie byłoby nic w tem dziwnego — mieszkają przecież w tej stronie. Przeto przyspieszyłem kroku...

— Och, jakiś ty podły — mówiła na pół z płaczem pani Ina — jakiś ty podły...

— Milcz, szmato! — krzyczał w pasji jej mąż...

Choć doprawdy nie powinienem, mijając ich ukłoniłem się.

— Dobry wieczór państwu!

Nie widziałem ich twarzy. Ale słyszałem za sobą:

— No i co, Inusiu? W głosie jego już nie słodycz była, ale sacharyna.

— Wtedy, koteczku...

Skręciłem w boczną uliczkę i roześmiałem się głośno. Policjant odwrócił się i patrzył za mną długo...

Pokraka.

Dookoła teatru.

ŚWIĄTEK CONTRA GRUBIŃSKI.

Zrozumiałe zainteresowanie obudziła w sferach literackich polemika, która rozpętała się w prasie warszawskiej dokoła teatru krakowskiego. P. Jan Sokolicz-Wroczyński ogłosił w „Rzeczypospolitej" artykuł, pochlebnie oceniający tegoroczny plan repertuarowy tego teatru. Plan ten poddał onegdaj w „Kurj. Warszawskim" p. Wacław Grubiński napastliwej, ale niedość rzeczowej krytyce w fejletonie zatytułowanym „Krakowski teatr zagraniczny". Umieszczamy poniżej replikę, którą ogłasza p. Tadeusz Świątek, kierownik literacki teatru im. J. Słowackiego, w formie listu do redaktora J. Sokolicz-Wroczyńskiego.

Łaskawy Panie Redaktorze!

...„Tragedje Słowackiego są ekspiacją szczodrą za teatr warszawski, karmiony od kolebki winem szampańskiem, i to tem jeszcze, którego Szampanja nie wydaje". Czy to o panu Grubińskim? Nie. To napisał Cyprjan Norwid w roku 1861. Miałem zamiar słowa te powtórzyć na froncie naszego wydawnictwa „Królowi Duchowi na dniu powrotu". Ale nie chciałem mącić chwili tak podniosłej. Okazuje się, że źle zrobiłem. Bo właśnie pan Grubiński broni dzisiaj ducha polskiego przeciwko teatrowi krakowskiemu. Przeciwko teatrowi, który w ubiegłym sezonie jedyny w Polsce grał „Akropolis", jedyny uczcił jubileusz Orkana, rocznice śmierci Blizińskiego i Bałuckiego, przypomniał Rittnera, wprowadził cztery nowości polskie, a Słowackiego powitał dwiema nowemi realizacjami i wspomnianem wydawnictwem. Panu Grubińskiemu nie podoba się plan repertuaru naszego w sezonie bieżącym. Przypomina Pan sobie, że za ostatniej Pańskiej tutaj bytności rozmawialiśmy podczas antraktu i po skończonym spektaklu. Panu spieszno było na pociąg; nie było więc czasu na uzasadnianie czy oceny. Wręczyłem więc ogłoszony w dwu tutejszych dziennikach spis sztuk, z którego dokonał Pan wyboru według własnego uznania. Niedobrze się stało, że zapodziały się przytem nazwiska Słowackiego, Norwida, Fredry i Zegadłowicza. Ale p. Grubiński, który rozmowie naszej nie był przytomny, wie mimo to napewno, co powiedziałem ja, a co jest spostrzeżeniem Pańskiem i z jednej Pańskiej uwagi o lokalnym charakterze sztuk warszawskich wysnuwa swoją niedorzeczną diatrybę „o krakowskim teatrze zagranicznym", wymierzoną — we mnie. Wypracowanie stylistyczne p. Grubińskiego, sprezentowane mi właśnie dzisiaj w dzień polskiej premjery, jest zasługującym na bliższe poznanie okazem przeinaczania faktów, braku logiki i lekkomyślnego obchodzenia się z czcią cudzą. Pomijam bałamuctwa o lokalności Ibsena, o psychologji Jonsona, rzuconej przypadkowo na tło Wenecji, której mimo to p. Grubiński potrafi „kontemplacyjnie sekundować z krzeseł", i inne równie wytworne chwyty polemiczne. Zapytuję natomiast, jakiem prawem wkłada on w moje usta twierdzenie, że sztuki autorów warszawskich są na gruncie krakowskim niezrozumiałe? Nic podobnego. Twierdzę przeciwnie, że w sztukach wiadomego mu gatunku wszystko jest nazbyt zrozumiałe: zarówno banalny sceptyzm w traktowaniu spraw, przerastających stokrotnie inteligencję autora, jak iście sutenerskie duszoznawstwo erotyczne oraz przyprawiająca fryzjerów o paroksyzm zazdrości paradoksalność dowcipu. P. Grubiński radby w cechach tych dojrzeć znamiona kultury warszawskiej, a może też polskiej wogóle. Ale „uczyniłbym ujmę" tejże kulturze (jak pięknie zauważył p. Grubiński), gdybym dał posłuch tym jego zachciankom. „Furę słomy" Kaweckiego chętnie przeczytam, bo słyszę, że jest zabawna. Ale nieznanemu mi bliżej p. Grubińskiemu proszę łaskawie donieść, że pan doktor Świątek (tak raczy mnie „ironicznie" nazywać pan Grubiński, doktor obojga, małego i wielkiego alfabetu) jego własną twórczość, to znaczy furę słomy Grubińskiego, oddaje na bezsporną własność teatrom stołecznym.

Chciej Pan przyjąć, panie Redaktorze, uścisk dłoni i wyrazy poważania.

Tadeusz Świątek.

Co słychać w Krakowie?

Prezydent Mościcki przyjedzie 30 b. m.

Urząd Wojewó[illegible] komunikuje, że kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła w dniu dzisiejszym Województwo Krakowskie o przyjeździe Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa w dniu 30 b. m. Program przyjęcia pozostaje niezmieniony.

O zorganizowanie akcji składkowej na prowincji

NA RZECZ KOŚCIOŁA MARJACKIEGO.

Do Komitetu Odbudowy Kościoła Marjackiego nadesłał p. dr. Zygmunt Witkowski z Krzepic (pow. Częstochowski) następujący list:

„Otrzymawszy odezwę Komitetu i przekaz pocztowy, przesłałem swoją skromną ofiarę. Podzielam w zupełności pogląd Komitetu, iż **w odbudowie świątyni Marcjackiej, tak drogiej sercu polskiemu, powinna wziąć udział cała Polska, tembardziej, iż dostojne mury Świątyni z całym pietyzmem doprowadzone być powinny do możliwej świetności.** Jak najszersze warstwy przyczynić się winny do uskutecznienia tego dzieła. W tym celu ułożyłem listę osób, zamieszkujących w rejonie mej praktyki lekarskiej, dla których wydatek kilku czy też kilkunastu złotych nie stanowi zbyt wielkiej różnicy. Część tych osób, po otrzymaniu odezwy i przekazu, prześle niewątpliwie swój datek. **O ile myśl moja znajdzie u Komitetu oprobatę, możnaby ją zastosować i do innych okolic**“.

Komitet odnowienia kościoła Marjackiego aprobując oczywiście projekt dra Witkowskiego, apeluje do jak najszerszych warstw społeczeństwa, także i na prowincji o zorganizowanie podobnej akcji i o ofiarne składki na odnowienie kościoła, wymagającego szybkiej i gruntownej restauracji.

Artystyczne piękności kościoła Marjackiego.

Ukazała się w druku broszurka p. Stan. Tomkowicza pt. „Artystyczne piękności kościoła Marjackiego“. Ujmuje ona w sposób przystępny i interesujący wszystkie dzieła sztuki, mieszczące się w świątyni Marjackiej, z różnych epok i stylów, arcydzieł słynnych w kraju i zagranicą. Czyni ona zadość palącej potrzebie, którą autor zaznacza na wstępie: „Wszyscy chętnie unosimy się nad naszym kościołem Marjackim, w gorących słowach głosimy jego piękność i znaczenie. Ale czy dużo jest ludzi, którzy zapytani o uzasadnienie tych superlatywów, umieliby sobie i drugim zdać z nich sprawę, wytłumaczyć szczegółowo, w czem leżą wyjątkowe zalety świątyni? Mało kto zbadał ten kościół wyczerpująco, jeszcze mniej ludzi zna jego przeszłość i koleje“.

Broszura w cenie 2 złote, jest do nabycia w biurze Komitetu Odnowienia kościoła przy Panny. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na odbudowę kościoła.

Młodzież Akademicka wobec zniknięcia gen. Zagórskiego

Naczelny Komitet Akademicki wystosował do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej list następującej treści:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Blisko dwa miesiące minęło od dnia, w którym w tajemniczy sposób zginął Generał Wojsk Polskich Włodzimierz Ostoja Zagórski.

Blisko dwa miesiące toczy się śledztwo, które nie daje żadnych konkretnych rezultatów. A wśród społeczeństwa, podawane z ust do ust, krążą najpotworniejsze — głęboko w to wierzyć chcemy — plotki, wywołujące powątpiewanie co do mocy obowiązujących w Polsce kardynalnych zasad wolności osobistej i prawa do wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli ten stan rzeczy wywołuje tak wysoce przykre uczucie u społeczeństwa, to tem bardziej przykrem echem odbija się we wrażliwej niezmiernie, opinji akademickiej.

Dlatego Naczelny Komitet Akademicki w imieniu ogółu polskiej Młodzieży Akademickiej ośmiela się zwrócić do Ciebie, Panie Prezydencie, jako Stróża Konstytucji i Zwierzchnika sił zbrojnych w państwie, z prośbą błagalną, abyś Twem wysokiem wstawiennictwem raczył wpłynąć na możliwie najszybsze rozwiązanie tej dręczącej Naród Polski zagadki.

50-lecie Towarzystwa Technicznego.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne obchodziło wczoraj uroczystość swego 50-letniego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Anny przez ks. kan. Masnego, który następnie od ołtarza wygłosił do zebranych członków i delegatów Towarzystwa serdeczne przemówienie.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości zgromadzili się w gmachu Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego, gdzie powitał ich prezes Towarzystwa inż. Dr Czapliński. Mowca złożył hołd działalności **p. Władysława Kaczmarskiego**, który od pierwszej chwili założenia Towarzystwa jest jego członkiem i pełnił różne funkcje w Towarzystwie. Dalej złożył również hołd trzem innym członkom, którzy do Towarzystwa należą od lat 48, a mianowicie pp. **Saremu, Stryjeńskiemu i Odrzywolskiemu.**

Po przemówieniu prezesa Czaplińskiego mowy powitalne wygłosili: imieniem ministra Moraczewskiego okręgowy dyrektor robót publ. inż. Dudek, p. Rybicki im. Związku Techników, rektor Radziszewski im. Stowarzyszenia Techników w Warszawie, rektor Akademji Górniczej Chromiński, dyr. Szkoły Przemysłowej M. Kostecki, oraz im. miasta prezydent Rolle, który wygłosił również referat na temat 50-letniej działalności Towarzystwa dla miasta Krakowa.

Na uroczystość jubileuszową przybyli ponadto: p. Gademski, prezes Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, inż. **Czesław Dawarski** z Poznania, **inż. Zaczek** z Warszawy i major **Stepiński** w zastępstwie dowódcy 5 pułku saperów.

Po południu o godz. 3.30 nastąpiło otwarcie wystawy budownictwa wodnego w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego. Wieczorem o godzinie 10 odbył się raut wydany w salach Starego Teatru przez gminę m. Krakowa.

Sprawozdanie z wystawy zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Zmiany personalne w woj. krakowskiem.

Jak wczoraj donosiliśmy, wojewodą stanisławowskim ma zostać dr. Aleksander Morawski, wicewojewoda krakowski. **Opróżnione stanowisko wicewojewody krakowskiego obejmie podobno starosta tarnowski radca Rudolf Krupiński**, b. dyrektor policji w Krakowie i b. szef **wydziału bezpieczeństwa** w województwie krakowskiem.

Również w najbliższym czasie mają nastąpić przesunięcia na stanowiskach starostów w szeregu powiatów województwa krakowskiego. Zmiany mają objąć starostwa w Myślenicach Makowie, Nowym Targu i t. d. W urzędzie wojewódzkim w Krakowie ma przejść na emeryturę kilku urzędników, a między in. radca **Zawadzki naczelnik wydziału samorządowego i radca Kwiatkowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej.**

Z Wisły pod Warszawą wydobyto kadłub zamordowanej Paluchowej.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania Zofji Paluchowej, w Dłubni pod Krakowem zbliża się ku końcowi. **Obecnie zaszedł w tej aferze sensacyjny zwrot, w związku z wydobyciem z Wisły opodal Warszawy części ciała kobiecego. Ze względu na to, że obecnie znaleziono pod Warszawą część kadłuba kobiecego, a z rzeczki Dłubni wydobyto po tajemniczem zniknięciu Paluchowej wnętrzności, nogi i części rąk bez dłoni, przeto zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że znaleziony kadłub jest częścią ciała Paluchowej.**

W czasie poszukiwań za zwłokami zamordowanej wieśniaczki, rzeczka Dłubnia wezbrała i niewątpliwie fale poniosły część trupa do Wisły. Celem stwierdzenia, czy przypuszczenie to jest trafne, **urząd śledczy w Krakowie odniósł się telefonicznie do władz warszawskich o przesłanie znalezionego kadłuba do Krakowa, celem poddania go szczegółowym badaniom w Zakładzie medycyny sądowej.** Zaznaczyć należy, że podejrzany o zamordowanie żony gospodarz z Dłubni Maciej Paluch pozostaje nadal w więzieniach sądu krakowskiego i uporczywie wypiera się winy.

—oo—

Nowe planty w Krakowie.

Inspektor ogrodnictwa miejskiego p. Gauze przystąpi do robót wstępnych nad urządzeniem drugiego pierścienia plant, który będzie się ciągnął od dawnego mostu kolejowego na Wiśle wzdłuż Alei Trzech Wieszczów aż do ul. Długiej, a więc na przestrzeni około 2 i pół kilometrów. Szerokość nowych plant będzie wynosić przeciętnie około 50 m. Nowe planty będą mieć charakter skweru. Cały teren nowych plant jest ogrodzony drutem kolczastym. Właściwe roboty rozpoczną się z wiosną przyszłego roku. Plany nowych plant wypracował naczelnik ogrodnictwa miejskiego insp. Gauze.

—o0o—

Kraków, dnia 22-go września 1927.
Czwartek 22: św. Tomasza, św. Maurycego.
Piątek 23: św. Tekli.
Piątek 23: wschód słońca o godz. 5.26, zachód o 17.38.

—o:o—

ARTYŚCI NA POWODZIAN. Cech artystów plastyków „Jednoróg“ przyłączając się do akcji pomocy na ofiary powodzi we wsch. Małopolsce złożył na ten cel szereg obrazów. Wpłynęły one od artystów: Wł. Augustynowiczówny, Dąbrowskiego, Fedkowicza, Hrynkowskiego, Misky'ego, Muellera, Orszulskiego, Popławskiego, Rubczaka i Żurawskiego. Dzieła te zostaną w tych dniach przekazane Komitetowi Wojewódzkiemu.

AKCJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH można nabywać od 20 bm. w Pałacu Sztuki w godzinach od 10 rano do 12 w południe. Akcje będą uprawniały do bezpłatnego wstępu na wszystkie wystawy, na imprezy artystyczno-rozrywkowe i na polstawie ich właściciele będą otrzymywali piękne premje. Ponadto każdy właściciel akcji będzie miał prawo do wylosowania wartościowego dzieła sztuki, które odbywać się będzie raz do roku. Cena akcji będzie wynosić dla wszystkich jednakowo 20 zł, a ważna będzie na cały rok.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Organa śledcze policji przytrzymały Katarzynę Karaś (l. 18) z Chrostowej pow. Bochnia służącą, poszukiwaną za liczne kradzieże, jakich dokonała w okolicy Wieliczki i Bochni. Karasiówna należy do najbardziej niebezpiecznych złodziejek; w chwili aresztowania znajdowała się w towarzystwie dwóch znanych włamywaczy: Piotra Czajkowskiego (l. 29) oraz Józefa Gaszpara (l. 28) obu z Krakowa. Gaszpar ukrywał w swojem mieszkaniu różnych przestępców i tam ułatwiał im schadzki. Nasuwa się poważne podejrzenie, że cała trójka dokonała na prowincji różnych kradzieży, to też odstawiono ich do aresztów sądowych i wdrożono dochodzenia.

ZA PODPALENIE. Policja aresztowała Wojciecha Kuśnierczyka (l. 46) z Chełma pow. Kraków jako poszukiwanego przez powiatową komendę policji państwowej w Krakowie za podpalenie.

WŁAMANIE. Jan Guślewicz zgłosił w policji, że w nocy z 19 na 20 bm. włamano się do mieszkania jego matki Stanisławy Guślewicz przy ul. Wielickiej l. 5 przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem i skradziono większą ilość bielizny i biżuterji wartości około 2000 zł.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Jakób Fraś (l. 67), robotnik, został potrącony w ulicy Starowiślnej przez samochód piekarni miejskiej i doznał obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

ZNALEZIONY PORTFEL. Delingerowa Marja doniosła w policji, że w wozie autobusowym Kraków—Zakopane znalazła portfel z gotówką 100 zł.

KWIATEK SPRAWNOŚCI POCZTOWEJ. Jedna z księgarń krakowskich wysłała w dniu 9 bm. dwie paczki książek szkolnych do Ślemienia (st. kol. Lachowice). Jedna z tych paczek doszła do rąk adresata, druga zaś odbyła wędrówkę do Lachowic pod Baranowiczami na Wileńszczyźnie(!), poczem po dwunastu dniach wróciła do księgarni w Krakowie. Nie dość jednak, że nie doręczono przesyłki adresatowi, musiał wysyłający zapłacić 6 złotych portorji! Fakt ten podajemy kompetentnym czynnikom pocztowym do wiadomości.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE KRAKOWSKIEJ RADY OKRĘGOWEJ CH. D. odbędzie się w piątek, dnia 23 września w sali przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Sprawozdanie o sytuacji politycznej w kraju i sprawy organizacyjne.

KLINIKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH U. J. wznawia przyjęcia chorych stałych z dniem 26 bm. Ambulatorjum otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 8 do 10 rano.

—o—

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Balladyna“ (przedst. szkolne o godz. 5 popoł.).
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota: „Król“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa 21: „Król Kawy“.
Czwartek 22: „Król Kawy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem Paryż mówi?“ „Chłopcy do wynajęcia“.
SZTUKA: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Za krzywdę ojca“.
KINO PROMIEŃ: „Królewicz z Ameryki“.
KINO NOWOŚCI: „Na małej stacyjce“.
BAGATELA: „Za murem więziennym“.
UCIECHA: „Ben Hur“.
CORSO: „Władca z Monte Diavolo“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Jutro w piątek wchodzi na afisz „Kościuszko pod Racławicami“, w odnowionej szacie kostjumowej i dekoracyjnej przygotowany na uroczystość złączone z przyjazdem Pana Prezydenta Rzplitej. Rolę tytułową kreuje p. Burnatowicz. Próbami kieruje p. Sosnowski. Cały zespół pracuje nad przygotowaniem dwu głośnych nowości repertuaru zagranicznego: Fryderyka Lonsdale'a „Koniec Mistres Cheyney“ i Edwarda Bourdet'a „W pętach“.

NOWY SEZON KONCERTOWY W KRAKOWIE zainauguruje Egon Petri, światowej sławy pianista. Cała prasa zagraniczna poświęca artykuły pełne superlatywnej oceny mistrzowskiej gry Petri'ego. „Morning Post“ pisze, że wykonanie „Rapsodji Hiszpańskiej“ przez Petri'ego w opracowaniu Busoni'ego dało publiczności rzadką sposobność rozkoszowania się owym duchowym stanem, jaki sprowadza mistrzowska gra. „Nie wstydzę się twierdzić — pisze krytyk „Morning Post“ — że Egon Petri, solista tego utworu wprowadził mię w świat czarów“. „Daily Telegraph“ ogłasza, że audytorjum porwane uduchowioną grą mistrza tonów złożyło Petri'emu hołd, jakiego nie oddebrał chyba jeszcze żaden z żyjących artystów. Petri posiada niezrównaną technikę i osobliwą zdolność frazowania, potrafi wyprowadzić najpotężniejsze fortissimo, bez widocznego wysiłku dla siebie.

Koncert odbędzie się w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety na ten koncert do nabycia tylko w kasie dziennej Starego Teatru od 9—1 i od 4—7 wiecz.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niemieckie gniazda w Rosji sowieckiej.

Olbrzymia koncesja rolnicza Kruppa na stepach Astrachanu. — 50 tysięcy hektarów ziemi oddano Niemcom do eksploatacji.

O koncesjach gospodarczych, udzielanych obcym, zwłaszcza niemieckim kapitalistom przez rząd sowiecki, nadchodzą częste i obfite informacje. Ta jednak koncesja, jaką przed 5 laty otrzymał Fr. Krupp, a o której rewelacyjne szczegóły podaje prasa niemiecka — przeszła rozmiarami wszystkie dotychczasowe. Już od roku 1922 prowadzi ją niemiecki kapitalista, a to na następujących warunkach:

Firmie Fryderyk Krupp zostają oddane do dyspozycji i eksploatacji olbrzymi kompleks gruntów uprawnych w północno-zachodniej części Astrachańskich stepów pod wzorową kulturę rolną.

Obszar ten obejmuje około 25.000 hektarów dla zaprowadzenia na nim nowoczesnej uprawy zbożowej i wszelkich nowoczesnych urządzeń mechanicznych z uprawą roli związanych. Kompleks ten może być na życzenie koncesjonarjusza powiększony o drugie 25.000 hektarów, skoro pierwsza partja zostanie całkowicie uprawiona i obsiana. Czas trwania koncesji określono na lat 36. Koncesjonarjusz obowiązany jest w czasie pierwszych trzech lat trwania umowy odprowadzać 10 procent swych dochodów brutto do skarbu sowieckiego, podczas następnych trzech lat 15 procent, następnie zaś, aż do końca koncesji 17 i pół procent. W ciągu sześciu lat winien był cały grunt zagospodarowany.

Rząd sowiecki zezwala Kruppowi na wolny od cła przywóz niezbędnych maszyn i materjałów z zagranicy, zastrzega sobie natomiast prawo pierwszeństwa kupna wyprodukowanego zboża po cenach wskazanych notowaniami rotterdamskiej giełdy zbożowej.

Według pierwotnego planu miało tam być uprawianem wyłącznie zboże. Doświadczenia jednak pierwszych lat wykazały, że gospodarstwo takie, przy niskich cenach zboża, nie będzie się rentować, ani też nie pokryje kosztów inwestycji. Gatunek ziemi, stosunki klimatyczne i ogólna sytuacja na rynku zbożowym wyprowadziły koncesjonarjusza ze złudzeń i musiano szukać wyjścia z tej sytuacji. Wyjście to znalazło się w formie mieszanego gospodarstwa: około 6000 hektarów służy w dalszym ciągu uprawie zboża, resztę zaś zużyto na pastwiska i hodowlę owiec „merynosów". W ciągu sześciu lat rozwinięto hodowlę 32.000 tych owiec. Równocześnie zmieniono warunki koncesji o tyle, że przez cały czas jej trwania rząd sowiecki otrzymuje 10 procent dochodów z roli, a 15 procent z hodowli owiec. Do kwietnia b. r. sprowadzono tam z Saksonji około 2000 owiec rozpłodowych. Równocześnie uprawiono zbożem 4500 hektarów żyznej ziemi.

Gdy w roku 1923 Krupp obejmował koncesję stało tam zaledwie kilka budynków i trzy studnie, poza tem rozległe, nagie stepy. Dziś wznosi się na tem miejscu — jak opisuje z entuzjazmem niemiecki dziennikarz — szereg zabudowań gospodarczych z własnego kamienia i własnego wapna wzniesionych, całe kadry robotników stałych i sezonowych znajdują utrzymanie, a cały kompleks maszyn stoi do dyspozycji kierowników: olbrzymi pług parowy, 24 traktory, maszyny do siewu, żniwiarki, młocarnie, mechaniczne warsztaty, kuźnia, stolarnia i t. d. 37 studni dostarcza wody ludziom i bydłu, a musiano je kopać nejednokrotnie do głębokości 120 metrów, aby przez słoną stepową wodę dotrzeć do wody słodkiej. Ogrody i sady pokrywają niegdyś puste stepy.

Koncesja na północno-kaukaskich stepach nie przynosi rzekomo — według pism niemieckich — korzyści swemu właścicielowi, narażając go na coraz to nowe wkłady. Pomijając już, że rzecz niewątpliwie ma się inaczej — przemysłowiec niemiecki nie lokowałby bowiem kapitałów w deficytowe przedsiębiorstwo — faktem jest niezbitym, że Niemcy torują sobie coraz intenzywniej drogę do gospodarczego opanowania Rosji. Sowiecki rząd, z którym od dawna znaleźli wspólny język, idzie im na rękę w tej ekspanzji. W tem zacieśnieniu się węzłów gospodarczych między Niemcami a Sowietami tkwi poza tem niewątpliwe niebezpieczeństwo dla Polski, której zachodni wróg usadawia się coraz mocniej i od wschodniej ściany. Prawda, że tylko gospodarczo, ale gospodarcze względy są najczęściej nerwem i politycznych posunięć.

——OO——

Wystawa polskich próbek eksportowych w Bordeaux.

Zainteresowanie polskiemi artykułami eksportowymi wzrasta w ostatnich czasach także na Zachodzie Europy i objawia się zwłaszcza we Francji, oraz kolonjach francuskich.

Dowodem tego zainteresowania jest fakt, iż okazała się potrzeba otwarcia w Bordeaux, wielkim ośrodku eksportowym południowej Francji, **wystawy próbek polskiej wytwórczości przemysłowej.**

Wystawa urządzoną została przez Konsulat Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w lokalu urzędowym (7, Allées de Chartres). Firmy polskie nie ponoszą żadnych wydatków prócz wysłania paczek z wzorami pod adresem firmy spedycyjnej „Worms et Co." w Warszawie, Królewska 10. Prócz wzorów dołączyć można odpowiednie fotografje, wykresy i afisze, koniecznie jednak w języku francuskim. Próbki wytworów zaopatrzone być muszą w oznaczenie gatunku, pochodzenia i cen. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie (ul. Długa 1).

——OO——

Columbia głównym producentem platyny

Wobec prowadzenia eksploatacji platyny w Rosji przez rząd, obecnie **głównym producentem tego drogocennego metalu jest Columbia,** z której eksport platyny rocznie osiąga mniej więcej 5 miljonów posetów. W 1926 r. produkcja platyny osiągnęła w Columbji 38.983 uncji wobec 36.669 uncji w 1925 r. Eksploatacją platyny w Columbji zajmują się głównie dwa towarzystwa, z których jedno jest angielskie a drugie amerykańskie. Cło wywozowe w wysokości 3 proc. przynosi państwu około 200.000 pesos rocznie.

——OOO——

Drożyzna bawełny i wyrobów bawełnianych.

W łódzkim przemyśle bawełnianym ożywiony ruch sezonowy trwa w dalszym ciągu. Pod wpływem wybitnie zwyżkowej tendencji cen bawełny surowej **wzrastają znacznie ceny wszystkich wyrobów bawełnianych.** Podczas gdy jednak bawełna podrożała od końca lipca b. r. o przeszło 25%, to ceny materjałów podniosły się tylko o 8 do 14%. W ostatnich dniach zaczęli się hurtownicy wstrzymywać od zakupów, uważają bowiem, że **tak poważna zwyżka materjałów musi być zjawiskiem przejściowem** i że ceny, w razie spodziewanego ogólnie spadku bawełny surowej, zostaną obniżone.

Pozwolenia na przywóz artykułów spożywczych

będą liberalniej udzielane.

Jak się dowiadujemy, Centralna Komisja Przywozowa dokłada wszelkich starań, aby pozwolenia na przywóz takich artykułów spożywczych jak ryż, śledzie, kawa, herbata i smalec były udzielane jaknajliberalniej. Ramy kontyngentowe pod względem tym rozszerza się. Jest to świadoma akcja, prowadzona w celu możliwego ukrócenia panującej w tym dziale spekulacji, której szczególniejszym objektem jest smalec.

Znaczny wzrost zbioru chmielu,

Jak wiadomo, pozwolenia na przywóz towarów w ramach ustalonych dla poszczególnych kontyngentów składane być powinny w określonych terminach w Izbach handlowych. Wobec szeregu zapytań w sprawie przywozu z Niemiec towarów, podlegających reglamentacji, Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, że **podania takie powinny być kierowane do Ministerstwa** (wydział handlu zagranicz.) **i uwzględniane są w wyjątkowych wypadkach, gdy dotyczą potrzeb inwestycyjnych przemysłu i gdy dane towary nie mogą być zastąpione ani polskimi ani też innymi zagranicznymi wyrobami.**

Jak uzyskać pozwolenie na przywóz z Niemiec.

Według dotychczasowych obliczeń zbiory chmielu **w** Polsce w br. **wzrosły w stosunku do zbiorów zeszłorocznych o 22 proc.** Wogóle w Europie całej spodziewają się **znacznego obniżenia cen zbioru w roku bieżącym.** W Czechosłowacji cena chmielu zeszłorocznego spadła w sierpniu br. z 4400 kor. czesk. na 2000 kor. czeskich. — W Polsce obfite zbiory wpłyną na zmniejszenie przywozu, gdyż chmiel polski zaczyna sobie wyrabiać na rynkach zagranicznych coraz lepszą markę.

Na giełdzie ruch nadal słaby.

Akcje w dalszym ciągu słabe, ruch ospały, transakcji dokonano tylko w trzech papierach. Bank Polski 137, Lokomotywy 1.50, Siersza Górnicza 5.95.

W walutach tendencja słaba, dolar bez zmiany.

Rzeczy ciekawe.

HISTORJA MASZYNY DO SZYCIA.

Długo myślano, w jaki sposób ułatwić ludziom mozolną i nudną pracę szycia. Aż wreszcie w r. 1845 zadanie to wykonał Amerykanin Eljasz Howe. Był to zdolny mechanik, lecz niezamożny. Dla wykonania swego wynalazku musiał się więc zapożyczyć, a uzyskawszy patent na swój wynalazek, musiał go odstąpić swym wierzycielom. Jego maszyna jednak nie znalazła uznania w Ameryce. Wtedy Howe wyjechał do Anglji. Tam znów musiał odsprzedać swój patent prawie za 2.000 zł., zapewniając sobie udział w zyskach z produkcji maszyny. Ale i tu ludzie go zawiedli, nie wypłacając mu należnej tantjemy. Całe szczęście, że udało mu się odebrać patent, znaleźć finansistów uczciwych, którzy dopomogli mu do założenia własnej fabryki. Umarł, będąc miljonerem.

RYBAK POLSKI WŁAŚCICIELEM 1.400 FUNTOWEGO ŻÓŁWIA.

Henryk Bordzicz, rybak polski w Beach Heaven, schwytał olbrzymiego żółwia, ważącego 1400 funtów. Żółw ten jest jednym z najrzadszych okazów życia morskiego jaki kiedykolwiek został schwytany w sieć. Osobliwy ten olbrzym morski mierzy 8 metrów długości, 4 szerokości, a głowa jego miała 27 centymetrów średnicy. Urzędnicy nowojorskiego akwarjum chcieli go zakupić za 2000 dolarów.

ŻART MATEMATYCZNY

Ile masz lat? Przypomnij sobie, w którym miesiącu się urodziłaś i wykonaj następujące działania: liczbę miesiąca pomnóż przez 2 (np. maj jest piątym miesiącem w roku więc 5×2), do iloczynu dodaj 5. Otrzymaną sumę pomnóż przez 50. Do iloczynu dodaj liczbę swych lat. Od sumy odejmij 365.

Podaj mi tę różnicę. Dodam do niej 115, a otrzymana suma zdradzi twą tajemnicę: pierwsza cyfra, lub dwie pierwsze cyfry z lewej strony oznaczą miesiąc, w którym się urodziłaś, dwie następne twe lata.

(„Dziś i jutro").

HENRYK BORDEAUX. 56

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

W przerwach między dusznościami wyrzekł ksiądz dobitnie następujące słowa:

— Dopuście ich, otwórzcie drzwi.

Kogóż to ksiądz się domagał, oswobodzenia śmierci, czy też swoich parafjan?

Służąca, korna i wierna, jakkolwiek szemrając nieco, przestała bronić dostępu do probostwa. Agonja stała się publiczną. Czyżby święty miał delirjum? Słyszano, jak powtarzał:

— Dekalog, dekalog.

Ta zapomniana nazwa wydała im się niezrozumiałą, przeto sądzono, że w gorączce bredzi, gdy w ostaniej woli polecał swym parafjanom dziesięcioro Bożych przykazań, które jedynie i wyłącznie zapewniają spokój indywidualny, spokój domostw i spokój społeczeństw. Poczem wymawiane słowa stały się jeszcze mniej wyraźne. Duszności się wzmogły i skonał w nocy sam, opuszczony, tłum bowiem rozproszył się, a nawet wierna służąca odeszła do oficyn posilić się chlebem i serem. Skoro parafjanie dowiedzieli się o jego śmierci, żałosne zawodzenia rozległy się po wsi, niby hukanie puhaczów w wiosennym okresie. Po śmierci księdza zostali oddani samym sobie, czują się tedy gorsi i nędzniejsi. Zajęli się przygotowaniem pogrzebu — pięknego pogrzebu, o którym będzie mowa we wszystkich okolicznych parafjach aż do miasteczka Fontaine-Couverte i aż do stolicy powiatowej Bellerive; te ważne zajęcia dostarczyły im niejakiej rozrywki. Ach, wszyscy zobaczą, jakie to mieszkańcy Vallon-Nowego umieją urządzać pogrzeby, gdy mają szczęście trafić od pierwszego razu na świętego. Bowiem nowy cmentarz był dotąd pusty. Ludzie z Vallon wybierali się umierać gdzieindziej, jak wdowa Blanc, która zwarjowała, Fina Serwoz, zmarła przy połogu, ów Chevrillard, który sprzedał swe pola, jak Pierreta Bize, zgasła w szpitalu. Lub też znikali w śniegach, jak Mikołaj Hagard, o którym nic nie było wiadomo, bowiem ciała jego nie odnaleziono, mimo poszukiwań i obław. Prawdziwa inauguracja będzie obchodzona owym żałobnym obrzędem, będzie wzruszająca i pozostanie w pamięci. Zmarły zasługuje na to, tembardziej, że raz już zażegnał złe losy. Zmarli, zapomniani w dawnym cmentarzu, pokrytym dzisiaj jeziorem, poczęli już opuszczać zatopione groby i w domach dręczyć nocami żyjących, gdy ksiądz w dzień Wszystkich Świętych wypłynął łodzią na wody, pobłogosławił cmentarz pod jeziorem i zmarli otrzymali zadośćuczynienie. Wody zakwitły jak ogród, tyle narzucano chryzantem, tyle złocistych gałęzi. Nie była to już pora kwiatów, gdy teraz cała góra się zakwieciła. Postanowiono ogołocić górę.

Ten prąd ogarnął Croix aux Chevres, gdzie wikarjusz wygłosił z ambony pochwałę zmarłego księdza, którego na śmierć dysponował, rozeszła się do Châtellard i Bellecombe, de Vallères i Valloires, zaś z Plandes-Voches, niżej położonej, przeniknęła do Fontaine-Couverte. Sława księdza Bergera, poskramiana jego pokorą, rosła obecnie jak wezbrany potok. Księża z sąsiedztwa i towarzysze jego z seminarjum i wojny, którzy odwiedzali go dla zasięgnięcia rady, oraz spowiedzi, znając jego serce, pełne litości i miłości Bożej, postanowili uczestniczyć w ceremonji w liczbie pięćdziesięciu. I nagle rozeszła się nowina, że biskup diecezji, Grand, miał we własnej osobie prowadzić kondukt. Ten hołd dostojnika Kościoła wzbudził dumę i radość. Miłość własna Vallon-Nowego została mile pogłaskana, a mieszkańcy urośli we własnej opinji. Stowarzyszenia byłych kombatantów, ze względu na odznaczenia księdza Bergera za jego rany, rozesłały wezwania do wszystkich członków, aby jak najliczniej przybyli. Wystąpią sztandary, Fontaine-Couverte ofiarowała swoją fanfarę, która zabrzmi w polu.

Podprefektura w Bellerive, powiadomiona o tych przygotowaniach na wielką skalę, zawezwała pospiesznie Joachima Rebut. Cóż się to dzieje w gminie? Czyż nagle stała się klerykalną?

— Nic z tego nie rozumiem, wyjąkał Joachim. Ten poczciwy ksiądz Berger nie był kimś nadzwyczajnym. A oto stał się sławnym, tak sławnym, jak nasz senator.

— Niech się pan nie łudzi, panie merze. Ten pogrzeb, to ważne zdarzenie. Reakcja go wyzyska. Wasza ludność bardzo jest zacofana. Z pewnością wierzy w cudą?

— Zacofana, panie podprefekcie? Wzorowa wieś, ostatnie słowo komfortu. Woda i elektryczność. Wielki hotel i pensjonaty.

— Miałem na myśli stan umysłowy.

— To gmina, gdzie cmentarz pusty i w której głosowano zawsze za rządem.

— A ten ksiądz Berger?

— Bardzo dzielny człowiek. Zaziębił się ratując z wody młodą dziewczynę i umarł.

— Ach, panie merze, więc uratował młodą dziewczynę i umarł jako ofiara swego poświęcenia? Ależ to doskonale. Zawiozę sam medal ratunkowy do Vallon-Nowego i przypnę do sutanny księdza w trumnie.

— Posiada już mnóstwo medali.

— A panowie Mariton ojciec i syn zechcą zapewne wygłosić na pogrzebie parę słów pochwalnych dla jego humanitarności.

W ten sposób uda się im skofiskować manifestację religijną na korzyść humanitarności tak dobrze widzianej. Senator i poseł, zapytani telefonicznie, przerwali natychmiast swoje zajęcia, aby pochwalić machiaweliczny manewr. Który z nich wygłosi mowę pogrzebową? Kandydatura Maritona syna upadła z miejsca z powodu podejrzanej roli, jaką podczas wojny odegrał; nie uczyniono naturalnie żadnej do tego aluzji, lecz spiskowcy rozumieli się bez słowa. Należało się jeszcze liczyć z wrażliwościami kombatantów, które stępią się zczasem, a wówczas i oni będą mniej nieprzejednani: czyż Mariton ojciec, chociaż w r. 1870 postarał się dwukrotnie o zwolnienie, nie został wkońcu, przy cierpliwości, obrany prezydentem ich poprzedników? Zadanie owo przypadnie tedy senatorowi, nadającemu się specjalnie do tego rodzaju mów, ze swą postacią smętną i kościstą, długimi włosami i sylwetką pochyloną, niby brzoza pod ulewą, jakby stworzoną do kroczenia za karawanem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejm polskiego związku narodowego w Chicago.

Chicago. (PAT). Otwarty tu został sejm polskiego związku narodowego. Przewodniczący Garbarek odczytał list prezydenta Coolidga, który mówi m. in.: Na początku naszej historji obywatele polskiego pochodzenia według naszej najlepszej tradycji stanowili najbardziej wartościowy czynnik naszego społeczeństwa.

—oOo—

Ustawiczne konfiskaty w Bolszewji.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Komisarzy Ludowych zorganizowała specjalną komisję, której powierzyła wyjaśnienie różnic pomiędzy Radą i Biurem Politycznem z jednej strony, a Czerezwyczajką z drugiej. Konflikt ma być **bardzo głęboki i poważny**. Do komisji należą: Stalin, Unszlicht i szef Czerezwyczajki Menżyński. Rada Komisarzy Ludowych chciała **udzielić amnestji w dziesiątą rocznicę rewolucji** kilku przeciwnikom obecnego rządu i niektórym grupom emigrantów rosyjskich, którym miano pozwolić na powrót do Rosji Sowieckiej. **Opiera się temu Politbiuro i Czerezwyczajka**, by przy okazji powrotu amnestjowanych nie wtargnęli do Sowietów agenci i szpiedzy państw kapitalistycznych.

Moskwa. (AW). Przedstawiciele opozycji zgłosili do Politbiura **protest** przeciwko uniemożliwianiu opozycji **rozwinięcia jakiejkolwiek propagandy w związku z wyznaczonym na 1 grudnia kongresem partyjnym**. Opozycja wskazuje na taktykę redakcji „Prawdy“, która odmawia druku nie tylko artykułów zasadniczych, **ale nawet sprostowań czy zaprzeczeń przeciwko kłamliwym twierdzeniom podawanym przez** prasę sowiecką w stosunku do elementów opozycyjnych. Specjalny list wystosował do Politbiura Trocki, wskazując na nieetyczne metody kierownika komitetu redakcyjnego „Prawdy“ Bucharina.

Rosja nie chce rokować z Anglją?

Moskwa. (AW). Poseł norweski w Moskwie odbył ostatnio dwugodzinną konferencję z komisarzem ludowym do spraw zagr. Cziczerinem. Konferencja dotyczyła możliwości wznowienia rokowań anglo-sowieckich o nawiązanie regularnych stosunków dyplomatycznych. Jednakże Cziczerin w zakończeniu rozmowy stwierdził, iż obecna sytuacja międzynarodowa tak dalece nie sprzyja nawiązaniu rokowań z Anglją, iż **sprawa ta nie może być traktowana jako aktualna.**

—oOo—

79 : 73

Rząd 79 mandatów, opozycja 73 mandaty.

Dublin. (PAT). W ostatecznych wynikach wyborów powszechnych do parlamentu wolnego państwa irlandzkiego stronnictwa rządowe

Walka o sztandary.

Berlin. (PAT). Walka o barwy państwowe toczy się w dalszym ciągu niesłabnącem napięciem. „Vossische Ztg.“ apeluje do prezydenta Hindenburga, aby wystąpił osobiście w tej walce o barwy państwowe i nakazał wszystkim swym zwolennikom, aby w dzień jego urodzin udekorowali swoje domy barwami republikańskiemi, nie zaś barwami dawnemi.

—oOo—

TURNIEJ SZACHOWY.

Buenos Aires. (PAT.) Druga partja w walce o mistrzostwo między Aljechinem a Capablanką zakończyła się nierozegraną. Stan gry jest obecnie: Aljechin 1.5, Capablanca 0.5.

—oo—

WYPADEK SAMOCHODOWY MIN. SARRAUT.

Paryż. (21 bm.) Minister spraw wewn. Sarraut, zamykając drzwiczki samochodu doznał potłuczenia kilku palców prawej ręki.

—oo—

Wiedeń. (PAT.) Dyrekcja Opery Państwowej w Wiedniu przyjęła wystawienie baletu **Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski“. Sztuka wystawiona będzie w marcu.**

—oo—

Wiedeń. (PAT.) Znany aktor filmowy Igo Sym wyjeżdża jutro do Warszawy, gdzie będzie obecny na przedstawieniu premjery pod tytułem „Tingel Tangel“.

—oo—

Francja będzie rokować z Rosją.

ale bolszewicy muszą odwołać Rakowskiego, zaprzestać agitacji i uregulować sprawę długów.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Matin“ ambasador francuski w Moskwie Herbette w myśl instrukcji Quai d'Orsay poinformował **Cziczerina** o treści dokumentu ogłoszonego w sobotę po posiedzeniu Rady Ministrów a mianowicie, że **Francja może wszcząć z Rosją rokowania mające na celu zawarcie paktu o nieagresji pod warunkiem, że przedtem nastąpi odwołanie ambasadora Rakowskiego w sposób jaki sobie sowiety wybiorą, dalej że rząd sowiecki uszanuje przyjęte 29 października 1925 roku zobowiązania o nie mięszaniu się do spraw wewnętrznych Francji, wreszcie że wystąpi ze ściśle sprecyzowaną propozycją w sprawie uregulowania długów rosyjskich.**

Już w październiku zbierze się komisja rozbrojeniowa Ligi Nar.

Genewa. (PAT.) Szw. Ag. Tel. W związku z posiedzeniem podkomitetu 14 komisji rozbrojeniowej, zebrał się we wtorek wieczorem na posiedzeniu komitet redakcyjny w celu uzgodnienia wniosków **Paul Boncoura, Bernsdorffa i Holenderskiego.** Całkowitego porozumienia nie zdołano jeszcze uzyskać, jednakże osiągnięto zasadnicze porozumienie we wszystkich najbardziej ważnych punktach. W szczególności porozumiano się co do tego, że międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa winna być **zwołana przez Radę Ligi Narodów możliwie najprędzej i to nawet na podstawie obecnie istniejących gwarancji bezpieczeństwa.**

W kołach Ligi Narodów oceniają bardzo optymistycznie powyższe wyniki obrad **wzmiankowanego komitetu redakcyjnego i wyrażają przypuszczenie, że komisja przygotowawcza międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej mogłaby się zebrać na obrady może nawet już 1 października.**

—oo—

Międzynarodowy związek niesienia pomocy.

Genewa. (PAT). Szwajc. Ag. Tel. Komisja Zgromadzenia Ligi do spraw technicznych organizacji Ligi na wczorajszem posiedzeniu przyjęła znany projekt włoskiego senatora Ciraolo, dotyczący stworzenia **międzynarodowego związku wzajemnego niesienia pomocy ludności w wypadkach wielkich klęsk żywiołowych.** Delegat holenderski hr. Van Lynden van Sandenburg przedstawił zastrzeżenia swojego rządu, które już poprzednio były przedstawione podczas **lipcowej konferencji**, przy opracowywaniu statutu wzmiankowanego międzynarodowego związku niesienia pomocy. Następnie delegat jugosłowiański Żuricz przedstawił sprawozdanie o pracach komitetu finansowego Ligi Narodów.

—oo—

Oburzenie na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT). W omawianiu wczorajszej uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie węgiersko-rumuńskiej kwestji spornej krytykują pisma jednogłośnie stanowisko angielskiego ministra spraw zagranicznych **Chamberlaina**, jakie tenże zajął wobec delegata węgierskiego hr. Apponyiego. „Pester Lloyd“ pisze w artykule wstępnym, że **ostre słowa**, z jakiemi Chamberlain zwrócił się do przedstawiciela Węgier podczas omawiania rumuńsko-węgierskiej kwestji spornej, **przyjąć muszą Węgrzy z flegmą, będąc przekonani, że Chamberlain po dokładnem rozważeniu sprawy uzna swe postępowanie za niewłaściwe.**

Opinja publiczna jest zdania, że rząd węgierski postawi na sesji grudniowej Rady Ligi Narodów ponownie **żądanie w kierunku przedłożenia kwestji spornej międzynarodowemu trybunałowi sądowemu w Hadze.**

—oo—

Rumunja cieszy się sukcesem.

Bukareszt. (PAT) Cała prasa rumuńska podkreśla kompletne zwycięstwo tezy rumuńskiej w Genewie. Wobec tego, że teza prawna została przyjęta jednomyślnie przez Radę Ligi Narodów i tylko Węgry domagały się mianowania jednego sędziego, możliwość, że w łonie Rady zapanuje i pod tym względem **jednomyślność jest niezupełnie usunięta.** Z punktu widzenia moralnego Rumunja zyskuje jeszcze więcej, gdyż przyjęła ona **propozycję Rady Ligi, podczas gdy Węgry rozpoczęły otwartą walkę z Ligą Narodów.**

Genewa. (PAT.) Szwajcarska Ag. Tel. Podczas gdy poszczególne komitety i komisje redakcyjne **zebrały się na narady przy drzwiach zamkniętych, na posiedzeniu komisji prawniczej delegat norweski Lange** uzasadniał propozycję dotyczącą zawarcia **ogólnego traktatu o obowiązkowem rozjemstwie.** Według tego traktatu postępowaniu rozjemczemu miałyby być poddane nieylko spory **natury prawnej ale i politycznej.**

Genewa. (PAT.) Na posiedzeniu drugiej komisji zgromadzenia Ligi Narodów delegat francuski Loucher **przedstawił dziś dalsze szczegóły rezolucji dotyczącej stworzenia powszechnej Rady Gospodarczej.** Po przemówieniu Louchera wywiązała się **żywa dyskusja** zarówno nad tym projektem **jak i nad wynikami światowej konferencji gospodarczej.**

Nowe Thoiry?

NIEMCY UZNAĆ MUSZĄ WSCHODNIE GRANICE.

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg.“ donosi z Paryża z powołaniem się na paryskie dzienniki popołudniowe, że **minister Briand ma zamiar zaproponować ministrowi Stresemanowi spotkanie w Thoiry**, gdzie jak wiadom przed rokiem odbyły się **pierwsze rokowania w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego.** Zdaniem dziennika można się obawiać, że przy tem spotkaniu podniesione zostaną **kwestje niemieckich gwarancji i uznania przez Niemcy wschodnich granic.**

Nie będzie konferencji państw bałtyckich.

Ryga. (PAT). Minister spraw zagranicznych Cielens po powrocie z Genewy w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że obecna **sesja Rady Ligi Narodów wykazała niezadowolenie wszystkich małych państw.** Kandydatura Finlandji do Rady Ligi Narodów była popierana przez państwa bałtyckie i Skandynawję. **Minister Cielens zaprzecza informacjom „Prawdy“, jakoby ministrowie państw bałtyckich postanowili zwołać nową konferencję w Rydze.**

Nieudały zamach w Kownie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Mieszkańcy Kowna zostali zaalarmowani **strzałami, dochodzącemi od strony składów artyleryjskich.** Wkrótce potem rozeszły się pogłoski o **zamachu na prochownię**. W liczbie aresztowanych mieli znajdować się **spiskowcy z bombami**. Komendant miasta oświadczył, iż strzelanina została spowodowana przez podejrzanych osobników, którzy skradali się do składów **amunicyjnych**. Patrol, pilnujący składów, dał w ich kierunku szereg strzałów, **a następnie aresztował ich.**

—oo—

Polacy przed sądem litewskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Porwani przez władze litewskie obywatele polscy **Jabłoński i Ostrowski staną przed sądem w Kownie. Jabłoński jest oskarżony o należenie do P. O. W.**

Nominacje w kuratorjach.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister oświaty powierzył obowiązki wizytatorów szkolnych na terenie kuratorjum krakowskiego **dr. Ziemnowiczowi, profesorowi gimnazjum IV w Krakowie**, oraz p. Kostuchowi, inspektorowi szkolnemu w Kielcach; na terenie kuratorjum łódzkiego p. Zalewskiemu, dyr. seminarjum w Łodzi; zaś na terenie kuratorjum wileńskiego p. Szulczyńskiemu, dyrektorowi semin. w Wilnie.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa. (PAT.) W dniu 20 bm. o godz. 21.51 w Warszawskiej dyrekcji kolei państwowych na stacji **Plycwa szlaku Warszawa—Łódź pociąg pospieszny przejeżdżając przez stację zaczepił mijający go pociąg towarowy.** Wskutek wypadku jeden z wagonów pociągu pospiesznego został uszkodzony, zaś w wagonie restauracyjnym wyleciały **wszystkie szyby.**

W pociągu towarowym dwa wagony zostały uszkodzone z czego jeden **wykoleił się**. Wypadek pociągnął za sobą dwugodzinne opóźnienie pociągu pospiesznego. **Śledztwo w toku.**

O czem radzono w Dzikowie?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych omawiają szczegóły zjazdu w **Dzikowie**. Mianowicie zaproszono tam tylko **osoby specjalnie dobrane**. Chodziło o uniknięcie niektórych wybitnych osobistości jak np. **Dubanowicza i Strońskiego**, co do których nie żywiono zaufania i których się obawiano. **Przedmiotem obrad była analiza położenia wewnątrz kraju. Bilans półtoraroczny poddano krytyce, podczas której podnosiły się głosy bardzo trzeźwe i ostrzegawcze.** Naogół panował nastrój **oportunistyczny**. Przed zebranymi roztoczono obraz współdziałania rozmaitych **czynników, stojących na wspólnej platformie i wskazywano na konieczność wyłonienia bloku wyborczego od Związku Ziemian przez Związek Chłopski, Związek Naprawy Rzplitej do Związku Strzeleckiego.** Koncepcja ta nie wywołała **nadmiernego entuzjazmu wśród uczestników zjazdu tem bardziej, że przyłączono do niej żądanie poparcia finansowego. Przyjęto ją ad referendum.**

✝ Ks. Biskup Jakób Klunder.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł ks. dr. **Jakób Klunder**, biskup sufragan chełmiński. Urodzony w 1849 r. zmarły **otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1876, zaś biskupem sufraganem chełmińskim był od roku 1907.**

Gusiew i Schletzer przesłuchiwani

Warszawa. (PAT.) Komunikują nam z ministerstwa spraw zagranicznych, że sędzia śledczy Witulski przesłuchał **w dniu 19 bm. w charakterze świadków funkcjonarjuszy sowieckiego poselstwa Gusiewa i Schletzera.** Sowieckie poselstwo w Warszawie zakomunikowało ministerstwu spraw zagranicznych w tej sprawie, że aczkolwiek uważa ono zasadniczo, że **funkcjonarjusze sowieckiego poselstwa nie podlegają kompetencji sądu polskiego, w tym jednak wypadku nietylko się zgadza na przesłuchanie, ale ze swej strony zwróciło się o to do ministerstwa spraw zagranicznych,** pragnąc tem dać dowód, że rządowi Z. S. R. R. zależy na **całkowitem wyjaśnieniu tej sprawy.**

PREZYDENT WYJECHAŁ DO SPAŁY.

Warszawa. (AW) Dziś w południe p. Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały, gdzie zabawi kilka dni, poczem powróci do Warszawy.

RUCH POLSKICH STATKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Statki pasażerskie Żeglugi Polskiej przewiozły w ciągu tego lata **70.000 pasażerów.** Koncern węglowy „**Robur**“ zakupił dwa statki, które pływają jeszcze pod flagą szwedzką; są to: **Robur I i Robur II.**

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ“.

Warszawa. (Tel. wł.) Środowa „Rzeczpospolita“ została skonfiskowana za ustęp w przeglądzie prasy, odnoszący się do wicepremjera Bartla i za artykuł pod tytułem „Ucieczka rządu przed odpowiedzialnością“.

—o : o—

WALDEMARAS W NEAPOLU.

Neapol. (PAT). Przybył tu premjer litewski Waldemoros.

Otwarcie sezonu operetki „Nowości“.

„Król Kawy“ — operetka w 3 aktach Tadeusza Müllera.

Miałem sposobność widzieć we Lwowie „Króla Kawy“ na 25 przedstawieniu. Nastrój był „jubileuszowy“, kompozytor dyrygował, na ekran, który ustawiono przed kurtyną, aparat projekcyjny rzucał tekst piosenek (oczywiście w antraktach) a publiczność z zapałem śpiewała. Oklaski, brawa, kwiaty i wycałowywanie się kompozytora z aktorami na otwartej scenie — zwyczajny repertuar jubileuszowych przedstawień.

To, co napiszę o samej operetce, już wówczas mi się narzuciło, a premjera krakowska tylko potwierdziła. „Król Kawy“ to bodaj jedyna z polskich „operetek“, która ma prawo zwać się operetką. Muzyka jest wprawdzie skromna w wyrazie i niezbyt bogata. Ale ujmuje wdziękiem, jest melodyjna, miła, łatwa i współczesna (bostony, bluesy, foxtrotty, charlestony), a więc podoba się i będzie się podobać.

Gorzej jest z librettem. Nie wiem, kto jest jego autorem, bo afisz milczy. W tej polskiej operetce występuje (epizodycznie zresztą), jeden tylko Polak, jest nim egzemplarz „batjara“ lwowskiego. Pozatem towarzystwo międzynarodowe, a perypetje ułożone według szablonu. Jest hrabina rosyjska, która kocha się w Robercie Gordonie, przyszłym „Królu Kawy“, jest czarna intrygantka Bessy Compson, która rozdziela to miłe stadło, jest druga para: Jack Nelson i Ethel White, która kocha się na wesoło, i jest J. Spritzer Fontanos okaz żydka, który robi humor. Libretto jest za rozwlekłe, sytuacje chwilami naciągnięte. A piosenka w II akcie (duet Very Miljakoff i Jacka Nelsona) zbyt przypomina podobną(?) piosenkę z II aktu „Orłowa“.

Wystawienie krakowskie „Króla Kawy“ w zupełności wytrzymuje porównanie z wystawą lwowską. Dekoracje piękne, chóry słabe, ale niezłe, balet dobrze ztańczony i urodziwy, para baletowa pp. Ryszarda Gorecka i Władysław Morawski, świetna. Orkiestrę dzielnie prowadził kap. Irley-Jurkiewicz.

Przejdźmy do wykonawców. P. Lucja Przestrzelska pięknie śpiewała Verę Miljakoff. Jest to głos duży, o wielkiej kulturze i naprawdę operowy. Apparycje zewnętrzne pierwszorzędne. Wogóle jestem zdania, że kumanie się operetki z operą (w „Nowościach“ warszawskich śpiewają pp. Liljana Zamorska i Gustaw Chorjan) wyjdzie na zdrowie pierwszej, a może i drugiej. Przy Verze p. Przestrzelskiej nawet p. M. Wawrzkowicz (Robert Gordon), obdarzony miłym tenorem, a wykazujący stałe postępy, zeszedł trochę w cień. Śpiewał jednak i grał bardzo dobrze. Jack Nelson p. Pilarskiego (juniora), kapitalny, Ethel White p. Wilkoszewskiej poprawna. Pp. Rewski jako Spritzer-Fontanos, Kosińska (Fernanda), dyr. Pilarski (James Gordon) weseli i wzbudzający wesołość, reszta (wymienić muszę dyrektora hotelu, dobrze zagranego przez p. Biegalskiego) stanęła na wysokości zadania. Pewne niedociągnięcia i „wsypy“ wykonawców muszę złożyć na karb gorączki premjerowej.

Po II akcie publiczność urządziła kompozytorowi owację, a po III opuszczała teatr rozbawiona i zadowolona. A że było jej dużo (komplet!), poczta pantoflowa rozniesie po Krakowie, że „Król Kawy“ to miła operetka. To też nie wątpię, że będziemy mieć sposobność bawić się i w Krakowie na 25-tem, a może i 50-tem przedstawieniu. Życzę tego zarówno kompozytorowi, jak i dyr. Pilarskiemu, który nie szczędził trudów, aby godnie zacząć sezon.

Zast.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 23 b. m.

Kraków (422): Godz. 12.30 Transmisja uroczystego posiedzenia Akademji Umiejętności; 17.25 Program dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 Odczyt pod tyt „Słowiańskie pochodzenie legendy o św. Graalu“, wygłosi p. V. Francić, lektor U. J.; 19.30 Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygłosi Dr W. Ormicki, Asystent U. J.; 20 Komunikat sportowy i inne; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 12 Sygnał czasu, komunikaty; 15 Komunikaty; 16.45 Komunikat harcerski; 17 Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji“ — III „Garibaldi“; 17.25 Odczyt p. t. „Karaimi polscy na ziemiach wschodnich“; 17.50 Nadprogram, komunikaty; 18 Koncert popołudniowy; 19 Komunikat PAT.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Sport strzelecki — strzelanie małokalibrowe“; 20 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4): 13 Notowania giełdy zbożowej i towarowej; 14 Notowania giełdy pieniężnej; 17.30 Koncert gramofonowy. Płyty z magazynu K. Kłosowski, ul. 27 Grudnia 6; 19 Nadprogram i komunikaty; 19.10 Odczyt p. t. „Dookoła gór świętokrzyskich“; 19.35 Komunikaty gospodarcze; 19.55 Pogadanka z dziedziny radjotechniki; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Sygnał czasu.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Nar[illegible] [illegible]ka z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.